

**„A DUCH I
OBLUBIENICA
MÓWIA:
"PRZYJDŹ!"**

Ap 22,17

Wykłady spisane
Łódź, 30.04.2022 r.

*„A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»
A kto słyszy niech powie: «Przyjdź!»
I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie,
kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie". (Ap
22,17)*

Istnieją na tym świecie dwie siły:
światłość i ciemność.
Ciemność to jest brak światłości.
Musimy wybierać światłość świadomie,
bo ciemność jest nawykowa.
Ci którzy naprawdę wołają Boga,
odchodzą od ciemności,
odchodzą od ducha ciemności,
odchodzą od nieprawości
i własnego pojmowania doskonałości,
a kształtują się według doskonałości
samego żywego Boga.

Część 1

Proszę państwa, nasze spotkanie jest w bardzo, można powiedzieć, takim czasie wielkich, ogromnych przemian wewnętrznych.

Tutaj chcę powiedzieć o takiej ciekawej sytuacji, że dostrzegamy pewną sytuację, że relacja między ludźmi bardziej staje się emocjonalna niż wzrokowa – co to oznacza?

Oznacza tą sytuację, że bardziej ludzie zaczynają odczuwać emocjonalną naturę drugiego człowieka, niż wzrokowo zaczynają go odczuwać. Zawsze istniało w taki sposób, że człowiek widzi drugiego człowieka: O to jest mój znajomy! Albo ktoś, człowiek. A teraz zaczęła się sytuacja pojawiać tak, że emocjonalnie odbierają szybciej człowieka niż wzrokowo.

Czyli następuje przeniesienie całej świadomości ludzkości do całkowicie innej frekwencji. Ludzkość funkcjonuje w innej frekwencji, zaczyna wchodzić w przestrzeń emocjonalnego istnienia i rozumienia swoich emocji; może nie tyle co rozumienia, ale odczuwania. Co to oznacza?

Oznacza to bardzo ciekawą sytuację, człowiek stojący przed lustrem widzi swoje ciało, ale kiedy nie stoi przed lustrem widzi siebie emocjonalnego. Czyli widzi siebie, jakim jest, nie to co widzi w lustrze, tylko takim jakim jest; widzi swoją strukturę psychiczną, emocjonalną, widzi swoje emocje – to jest on. A stając przed lustrem widzi innego człowieka, zewnętrznego. Ludzie patrząc na człowieka, inni, widzą go jak w lustrze, jak my siebie w lustrze, jak ludzie siebie w lustrze widzą.

Ale dzisiaj następuje sytuacja tego rodzaju, że ludzie zaczynają nie dostrzegać li tylko drugiego człowieka tak jak człowiek sam siebie w lustrze, tylko zaczynają odczuwać jego emocje. Ponieważ następuje zmiana frekwencji i zaczyna zmieniać się wibracja duchowa człowieka, i świadomość zaczyna coraz bardziej optować w przestrzeni, czyli współdziałać, otwierać się, uruchamiać emocjonalną naturę człowieka. Jaki werset o tym mówi? To jest 2 List do Koryntian rozdz. 5 werset 10, który mówi w taki sposób:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Oznacza to tą sytuację, że każdy człowiek musi spotkać samego siebie, takiego jakim jest, nie takiego jakiego sobie wymyślił, jak w lustrze zobaczył itd., tylko takiego jakim jest. I zaczyna odczuwać rzeczywistość swojej natury wewnętrznej i jemu to się nie podoba.

Ale są ludzie, którzy cieszą się z tego, bo coraz głębiej pojawia się w nich radość obecności Boga. Co to oznacza? Kim ci ludzie są, którym to się podoba? To są ludzie, którzy przez wiarę poddają się Duchowi Bożemu, który ich kształtuje, przemienia i wznosi, ale gdy Bóg stawia ich w konfrontacji z samym sobą - człowiek z samym sobą jest skonfrontowany w miejscu, w którym powinien się dostrzec - dostrzega radość, ciszę i spokój, która coraz bardziej jego przenika.

Natomiast ludzie, którzy nie wykonali tej pracy, głównie skupiali się na lustrze i make up'ie, i widzieli swoją naturę, chcieli w ten sposób ukazać siebie innemu niż rzeczywistość są. Ale przecież wewnętrznie są tymi, którzy dokładnie się znają, wiedzą kim są, ponieważ przebywają ze sobą na co dzień. A to że przebywają z sobą na co dzień i że znają siebie, mówi o tym także

1 List św. Pawła d Koryntian rozdz. 2:

11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Czyli, człowiek siebie zna przez to że jest duchem, i zaczyna pojawiać się sytuacja taka, że determinacja ciała, czyli można powiedzieć frekwencja cielesna już nie dominuje, zaczyna dominować coraz bardziej jego emocjonalna natura duchowa, czyli jego duchowa natura zaczyna się coraz bardziej eksponować. Tutaj zaczyna człowiek coraz bardziej być instalowany przez moc Bożą; nie zdaje sobie on z tego sprawy, bo to następuje powiedzmy, że dosyć łagodnie. Ale nie jest to tak zbyt łagodnie, ponieważ szpitale psychiatryczne i neurologicy mają full pracy. Dlatego że jednak, mimo że dzieje się to wolno, to ludzie nie są nawet do tak bardzo wolnej przemiany gotowi, dlatego że chcą zatrzymać świat i nie zmienić się na jotę, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta, dziecko, które jest samo w domu nie wybiera się na wycieczkę, ale gdy mama i tata przyjdzie, ciągnie ich na wycieczkę: Mamo, tato, pójdźmy na wycieczkę! Ale gdy jest samo w domu, nie ma ochoty iść nigdzie na wycieczkę, dlatego że jest niespokojne.

I dlatego ludzie, którzy nie mają w sobie Boga, oni po prostu siedzą we własnej komórce, otoczeni turkuciami i kołatkami, w szafie stuka, puka, i poznają po tym komunikację swojego domu. Czyli lubią siebie samych.

Więc ta tajemnica wewnętrzna związana jest z tą sytuacją, że człowiek nie chce w ogóle żadnej zmiany, lubi tylko siebie, lubi tylko swój świat, ale chce z tego świata wyjść na własnych warunkach, żeby świat z nim się wszędzie poruszał. Może inaczej powiem, może wydobyć się do swojej przemiany, może się przemienić, może się zmienić, ale musi być z Bogiem.

Tak jak dziecko z mamą chętnie pójdzie na wycieczkę i z tatą, a nawet nie, „chętnie”, tylko namawia mamę i tatę na wycieczkę: Mamo, pójdźmy na wycieczkę, pójdźmy tam, pójdźmy tam, pójdźmy jeszcze dalej, tam jeszcze nie byliśmy! Ale gdy jest samo, nie wyściubi nosa poza drzwi, bo się boi.

I dlatego ludzie nienawidzą zmian wewnętrznych, gdy nie mają Boga, bo się strasznie boją, lubią tylko siebie i swój świat. A ci, którzy mają Boga, chętnie się zmieniają, chętnie poznają, bo są w towarzystwie Boga i Bóg jest ich opieką i obroną.

I dlatego tutaj, gdy Bóg ukazuje im tą sytuację nowego świata, czyli powiem tak ezoterycznie, wchodzi w tzw. świat astralny, astralnego istnienia, tam gdzie emocje, myśli, i ten świat astralny jest dla nich w tym momencie rzeczywistym światem. Nie postrzegają to jako ciało astralne, tylko postrzegają to jako naturalną swoją naturę, którą znali od zawsze, nie w lustrze, tylko wewnątrz. Nie w lustrze, w lustrze widzą swoje ciało, ale siebie jak postrzegają, to widzą siebie jako tą naturę, że tak mogę powiedzieć, siedmiu poziomów istnienia, zjednoczoną w jedną naturę, nie wiedzą czym są, ale są jednak tą wypadkową tych siedmiu poziomów, tak można by było powiedzieć.

Ludzie o tym nie wiedzą, ale wystarczy usunąć jeden poziom, o którym nie wiedzą – i są rośliną. Rośliną, albo nie mają pewnej zdolności normalnego funkcjonowania i rozumienia, bo

jednak ich rozumienie jest to składowa tych wszystkich przestrzeni.

To tak jak dostrzegam taką sytuację, znacie państwo takie sytuacje, że na prostej drodze są wypadki w jakimś konkretnym miejscu, ludzie wypadają z drogi, nikt nie wie dlaczego tak się dzieje. Ale to jest taka sytuacja, że gdy człowiek jedzie samochodem... Ja np. jadąc samochodem wyczuwam rzeki podziemne, bo one są naładowane elektrycznie bardzo mocno i one emanują taką bardzo silną energią elektryczną, takim polem elektrycznym bardzo silnym. I ja je wyczuwam, jadąc samochodem, lub idąc na pieszo, czuję że wchodzę w taki ciek wodny i czuję kiedy z niego wychodzę. I mógłbym iść brzegiem tego ciekłu jeśli by nie było domów itd., itd., to bym mógł tam iść sobie jakby była to pustynia powiedzmy; bym mógł iść brzegiem tego ciekłu, czyli brzegiem tej rzeki.

I gdy człowiek jedzie samochodem taką drogą prostą, a przechodzi przez to ciek, powiedzmy przez pewien czas idzie prosto, a później skręca, to ludzie po prostu automatycznie jadą za nim, wypadają z drogi, jadą po prostu za tym ciekłem. Ale co się dzieje? Najczęściej ci ludzie tracą świadomość, na chwilę tracą świadomość; gdy wjeżdżają w ciek, momentalnie następuje zakłócenie ich wyższych percepcji, są zaślepieni. Dlaczego to się dzieje najczęściej w samochodzie?

Ponieważ prawdopodobnie takiego problemu by nie miała taka osoba, która się dopiero uczy jeździć, bo dla niej jest to gąszcz pedałów, mnóstwo przycisków i ona musi to kontrolować świadomie to wszystko. Człowiek, który jeździ już długo, całą jazdę przekazuje naturze odruchowej. Więc w tym momencie on odpoczywa w gąszczu pedałów i przycisków, i sobie po prostu pędzi tym samochodem słuchając muzyki. Ale nie zdaje sobie sprawy, że wykonuje tą całą pracę jego natura wewnętrzna.

I w tym momencie kiedy wjeżdża w taki ciek, nie zdaje sobie sprawy, nie reaguje świadomie, tylko jest na pewną chwilę wyłączony i zanim odzyska świadomość to już jest na drzewie, albo z drogi wypadł. Ja jadąc samochodem mam świadomość cały czas tej natury, dlaczego?

Dlatego że nieustannie jestem w kontakcie z Bogiem. Bóg nie jest z tego świata, jestem cały czas w kontakcie z mocą innego świata, Bóg stanowi mnie całością z sobą. I dlatego gdy jadę samochodem odczuwam momentalnie stan zakłócenia, i dlatego ja potrafię na to zareagować i mieć świadomość, że coś się takiego dzieje i wiedzieć co się dzieje. I nie dopuścić do tej sytuacji, a właściwie to już się dzieje z mocy wyższej, a ja jestem tego świadomy. Ludzie, którzy nie trwają w Bogu, oni nie zdają sobie sprawy, że stracili kontrolę dlatego, ponieważ nie są świadomi tej kontroli, nie utrzymują rzeczywistej relacji ze swoją wyższą naturą. Dla nich ta relacja jest nieistotna, dla nich potrzebne jest tylko to, żeby było lustro i trochę kasy, powiedzmy, że tak mogę to określić - to jest potrzebne do życia i żeby robić to co się podoba. Ale to właśnie jest głównym problemem świata.

Więc głównym elementem jest nieustannie trwanie w Bogu. Dlaczego? Bo On kształtuje i uruchamia właściwie nasze wyższe poziomy duchowe, które On zawiaduje, On je kształtuje, On je przenika i On je wznosi. My przez ufność to czynimy, przez ufność Jemu oddajemy się, Duchowi Bożemu, a On nas przenika. I teraz co się dzieje kiedy człowiek tego nie czyni?

Bo istnieją na tym świecie dwie siły - światłość i ciemność. Ciemność to jest brak światłości. **Musimy wybierać światłość świadomie, bo ciemność jest nawykowa,** ciemność jest nawykowa, to jest nawyk - człowiek trwa w ciemności, bo ta ciemność jest jego naturą istnienia. Światłość musimy wybierać, musimy wybierać, być świadomi wyboru tej światłości.

Dlatego człowiek, który np. uczy się, musi się uczyć świadomie. A jeśli tego nie robi, to by najlepiej nic nie robił, tylko by leżał i robił to co by chciał; na pewno nie uczyć się tego, czy tamtego, czy tamtego. Chciałby po prostu ulegać nawykowym potrzebom, czyli ciemność chciałaby zrobić z niego swoją papkę, czyli robotnika swojego, który by bezwiednie wykonywał polecenia tej natury ciemności, o której ludzie mówią: Jej wcale nie ma, co tam ludzie opowiadają jakąś ciemność. Nie ma ani Boga, ani nie ma diabła.

Więc sam doprowadza się do takiego, że tak mogę powiedzieć, bezsensownego istnienia. Jest to nieprawda. Dzisiejsza nauka ukazuje, że są rzeczy niepoznane i niezrozumiane, a człowiek mówi: To nie jest prawda. Ale jednak nauki słucha, ale Boga nie chce uznać. Jeśli mówi naukowiec: W gniazdku jest prąd, to lepiej nie dotykać, mimo że jest niewidzialny, to może zabić. Jest to można powiedzieć organoleptyczne, doświadczalne odczucie rzeczywistego działania prądu.

Jeśli Bóg nie ukarze człowieka, to człowiek nie będzie wiedział, że On istnieje. I przychodzi ten stan właśnie bezpośredniej konfrontacji z sobą. Czyli Bóg zmienia poziom świadomości. Poziom świadomości się zmienia, wchodzimy na inny poziom świadomości, ale to jest taki sposób niezmiernie łagodny, niezauważalny, że gdyby człowiek patrzył w lustro i by zobaczył, że zmienił się, to by dostrzegł, że nie jest sobą. Ale gdy zmieniają się jego emocje, to on za bardzo tego nie dostrzega, bo jest tak przyzwyczajony do oglądania swojej twarzy w lustrze i swojej figury w lustrze, że patrząc w to lustro jest tak przyzwyczajony do swojej istoty, że jego emocjonalny świat zmieniając go, on go nie dostrzega. Dostrzega go wtedy, kiedy następuje zmiana bardzo gwałtowna. A gdy jest łagodna zmiana, on tego nie dostrzega, nie dostrzega, że coś się w ogóle zmieniło. I to jest znane oczywiście, że to się w ten sposób dzieje.

Np. dzisiaj człowiek jest w takim stanie w jakim jest, został zaprowadzony do ruiny duchowej, ale nie jest to skutek taki że to się działo przez 2, 5, 10, 15 lat, to się dzieje 1600 lat. 1600 lat, 1700 lat temu zostało rozpoczęte, aby został doprowadzony do ruiny duchowej tak głębokiej i tak silnej, że nie dostrzegł tej zmiany, tej swojej ruiny.

I najdziwniejszą rzeczą jest to, że ta ruina jego duchowa jest dzisiaj podstawą jego „doskonałego” stanu duchowego i zwalcza wszystkich tych, którzy jednak nie pozwolili na tą ruinę. Czyli zwalcza tych ludzi, którzy jednak utrzymują swój stan duchowy, uważa ich jako idiotów, jako ludzi, którzy mają coś z głową, że są niereformowalni i nienormalni. Zamiast się podporządkować tutaj systemowi, który chce tylko dla nich dobra, chce dla nich tylko dobra, tylko dla nich dobra.

To tak jak czytałem taką książkę kiedyś dawno temu, 40 lat temu, czytałem taką książkę, że na Ziemi ludzie zbudowali nową technologię. Technologia tak głęboko się rozwinęła, że zauważyła, że ludzie są największymi psujami na tej Ziemi. I chcieli aby ludzie przetrwali

jednak długo, żeby po tych ludziach ślad został na miliony lat. Więc powiedzieli: Ludzie, wiecie mamy pomysł, będziemy z was robić kolorowe kółka i układać wzory na Ziemi. I rzeczywiście dużo ludzi się zgodziło, żeby byli tymi kółkami i stali się kółkami jakby takimi metalowymi czy jakimiś, które były odporne na erozję. Byli ludzie, którzy się nie zgodzili, ale zostało ich tylko kilka sztuk i czekali aż otworzą kiedy mogą stać się kółkami, bo fabryka była zamknięta i otwierali już tylko raz na rok. I przychodzili ludzie z całego świata żeby się zmieniać, bo tylko byli resztką, a chcieli być tymi kółkami, które będą sobie leżały na ziemi przez miliony następnych lat i będą świadczyły o tym, że to jest ludzkość; poddali się pewnego rodzaju praniu mózgu niezmiernie głębokiemu. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego że Duch Boży otwiera nam tajemnicę, która mówi o tym, że nawrócenie nie prowadzi do wiary, bo jest to niemożliwe; do wiary Bożej- jest to niemożliwe.

Z punktu widzenia Listu św. Jana rozdz. 4 werset 19 – co on mówi?:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Czyli wedle dzisiejszego rozumienia: My musimy kochać Boga, aby Bóg nas umiłował. Ale jest to dla człowieka niemożliwe, ponieważ jest wtedy cielesny. A gdy jest cielesny, to jest to List do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc człowiek ziemski nie jest zdolny do Boskiego poznawania, ponieważ nie jest to dla niego możliwe. To Bóg najpierw musi umiłować człowieka, umiłował już nas, czyli mamy w sobie potencjał wołającego Boga, przywrócona została w nas prawda chwały Niebieskiej, we wszystkich ludziach. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Czyli, chodzimy po tym świecie wierząc i wiedząc, że każdy człowiek jest doskonały z mocy Chrystusa, bo to moc Chrystusa przywróciła człowieka do chwały i on jest już w chwale. Tylko nie wszyscy o tym wiedzą i nie mogą z tego korzystać. I dlatego chodzimy po tym świecie: Ludzie, Bóg już was kocha, jesteście zdolni do miłości, szukajcie Boga. Kiedy nie byliście zdolni do miłości, Bóg kazał wam przestrzegać przykazania przez własne zdolności posłuszeństwa. Ale nie mogliście kochać Boga, bo nie mieliście w sobie miłości Bożej. Ale gdy Bóg przysłał Syna swojego i macie już miłość Bożą, ponieważ On zjednoczył was z Ojcem, to macie już w sobie Boga i możecie kochać Boga, możecie do Niego powrócić.

I teraz niechęć powrócenia do Niego jest waszym kłopotem, waszym problemem. Ale możecie to czynić. I dlatego niemożliwym jest, aby nawracać się nie mając wiary, bo nawrócenie wynika z mocy miłości Boga żywej i działającej w nas, w głębinach naszego istnienia i w całej naturze. Jesteśmy wtedy zdolni do poznawania i przełamywania najgłębszych oporów naszej natury podświadomej. Bo tutaj - o czym chcę powiedzieć?

Kim naprawdę jest człowiek?

Nie jest to ten człowiek, którego widzimy w lustrze, tylko ten, którego czujemy w sobie, którym jesteśmy. Bez widzenia w lustrze wiemy kim jesteśmy. Gdy patrzymy w lustro, tylko

sobie przypominamy jaką mamy oprawę, czyli w jakim ciele jesteśmy, patrząc w lustro. Ale nie patrząc w lustro, jesteśmy tym kim jesteśmy. Lustro tylko ukazuje w czym jesteśmy, a my sami wiemy kim jesteśmy.

I tutaj **nawrócenie, to jest nawrócenie nas wewnętrznych**, tych dokładnie, nie nieznanych, ale dobrze znanych, tych z którymi przebywamy codziennie. Czyli siebie samych dobrze znanych, znających własne myśli, własne knowania, własne gdzieś tam rozdarcia, szarpania i podchody, zakładanie na swoją duszę wnyków, potrzasków, sideł, i kopanie wilczych dołów na własną duszę - to jest człowiek, który tak rzeczywiście czyni, i on siebie zna. Ale mając świadomość jak widzi siebie w lustrze, chce żeby ludzie go tak właśnie widzieli: wyfiokowany, dobrze ubrany - taki jestem też wewnętrznie. Do czego to jest podobne?

Na początku XX w. pewien psycholog ujawnił pewną prawdę, która nie była dla ludzi oczywista, ale ona istniała zawsze. Nie była dla ludzi oczywista, ale stała się ogólnie ujawniona. Co to była za prawda?

Ona dzisiaj wszędzie istnieje, ona wszędzie jest, tą prawdę widać wszędzie - drugiego człowieka nie widzimy tak jak go widzimy, tylko tak jak się przedstawia. Jeśli się przedstawia: Jestem super, jestem doskonały, jestem dobry, jestem miły i to co mówię jest prawdą - to uznaje się tego człowieka, że takim właśnie on jest. Czyli polityka to wykorzystuje, polityka obiecuje różnego rodzaju sprawy, „gruszki na wierzbie”, inne rzeczy. Ludzie nie podejrzewają, że to jest nieprawda, nie chcą nawet wiedzieć, że to jest nieprawda, że nie zbiera się gruszek z wierzby. Nie podejrzewają, ale tworzą sobie obraz drugiego człowieka, polityka, dokładnie na podłożu tego co on mówi, ale on dokładnie wie, że buduje obraz swój nierzeczywisty w tych ludziach, aby się dobrze sprzedać. Aby się dobrze sprzedać i żeby oni otworzyli swoją ufność i żeby jemu zaufali. A wie dokładnie, że oni nie mieszkają z nim, nie znają go, nie znają jego tak jak on siebie zna, bo tylko on siebie zna, a oni nie znają go. Znają go tylko tak, jak on obiecuje, mówi i zaświadcza.

I dlatego mówi tutaj o tym dokładnie, o czym jest mowa; to nie tylko na początku XX w., to przecież mówi o tym św. Jan - 1 List św. Jana rozdz. 5 werset 9, proszę zauważyć - jest tu powiedziane:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Czyli jest tu już powiedziane „jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi”, jakie to jest świadectwo ludzi? To co człowiek o sobie mówi.

Czyli już w owym czasie człowiek opiera się na świadectwie drugiego człowieka, bardzo często przez to co mówi: Jestem cudowny, jestem dobry, chodźcie za mną, wam pokażę to, itd., itd. Ale później okazuje się po jakimś czasie, miesiącach, latach, itd., itd., że on ich okłamuje, bo on tego nie umie.

Dzisiaj duch mocarstwa powietrza, którym kierują się upadli aniołowie, czyli synowie buntu, człowieka okłamuje. Człowiek oglądając, to jest bardzo dziwna sytuacja, swoją naturę kim jest, nie chce sobie nawet ufać, że takim jest, ma jakieś inne wyobrażenie o samym sobie - czyli co to znaczy?

Oderwał się tak bardzo od swojej rzeczywistości i swojej natury wewnętrznej kim jest, że nie zna już siebie. Zna natomiast co?

I tutaj jest bardzo ciekawa rzecz - co zna? Zna ocenę swoją ukazaną przez autorytet: Jesteś dobry, jesteś super, dobrze robisz, to znaczy, że jesteś wierzący. I on pozostaje w glorii jakichś tam kłamstw, jest tym człowiekiem i nie chce uwierzyć jak jest naprawdę. Oderwał się od swojej rzeczywistości, od siebie samego, od swojej natury ducha, którą musi naprawić. Pozostaje w kłamstwie drugiego człowieka, który go okłamuje po to, aby z niego czerpać jak najwięcej korzyści, żeby był gospodarzem, był oraczem, był sługą i wszystkim tym co on sobie zażyczy, bo to tworzy jego wymyśloną naturę jego rzeczywistości.

I dzisiaj dlatego postrzegamy tę sytuację, że ogromna ilość ludzi na Ziemi, właściwie to ogromna ilość ludzi na Ziemi, stworzyła sobie jakąś egregorową rzeczywistość, jakiegoś egregora sobie stworzyła. Czyli na podłożu albo samego siebie - kim on jest, albo na podłożu kogoś kto powiedział: Ty jesteś taki itd., itd. Są ludzie, którzy rzeczywiście są dobrymi, a ktoś im wmówił, że są złymi.

I tutaj na tym aspekcie „złymi”, powiem taką historię prawdziwą. Było kiedyś takie doświadczenie, eksperyment; prowadziło ten eksperyment kilku naukowców na dzieciach. Psycholodzy będą znali (może nie tylko psycholodzy, ale ci którzy tam trochę szukają w tych przestrzeniach), że psycholodzy wybrali jakąś grupę dzieci: pewne dzieci były przebojowe, silne, mocne, miały zadatki na przywódców, a inne były zahukane, lękające się wszystkiego, introwertyczne. I te dzieci wzięto i dzieciom przebojowym wmawiano: Jesteś nikim, nie masz tego potencjału, jesteś słaby, nie ma w tobie niczego. A tamtym mówiono: Jesteś wielki, silny, mocny. I dostrzeżono, że po kilku latach się wszystko zmieniło, te dzieci przebojowe stały się zahukane, introwertyczne, niespokojne, rozdarte, a tamte stały się silne i mocne. Ukształtowała ich zewnętrzna propaganda, że tak mogą powiedzieć. Następna sytuacja; później w życiu tego człowieka, tego dziecka, które było przebojowe, miał warunki na przywódcę, ale został zniszczony przez manipulację psychologiczną, pranie mózgu można wręcz powiedzieć, wmawianie temu dziecku, że jest nikim, nie ma żadnych zdolności; a tamtemu, który nie miał tych zdolności, że wszystkie je ma - zaczęło się to wszystko zmieniać. Tamten zaczął mieć, a ten zaczął tracić.

I później zauważono, że w życiu tego człowieka przebojowego, który został zniszczony, pojawia się co jakiś czas jakaś nieznana kobieta, co jakieś 5 lat, może więcej, może mniej, co jakiś czas jakaś kobieta, która pomaga mu załatwić pracę, pomaga mu w szkole w jakiś sposób, nie wiem w jaki sposób, już nie pamiętam w jaki to było sposób. Nie osobiście, ponieważ ten człowiek jej nie znał, tylko wiedział, że ktoś się za nim wstawia, ktoś mu pomaga, ktoś w jakiś sposób pomaga mu osiągnąć pracę, przejść na wyższy poziom na studiach, dajmy na to, itd., itd. I tej kobiety, że tak mogę powiedzieć, nie zlokalizowano dokładnie kim ona jest, ale podejrzewano, że to jest ta pani psycholog, która zniszczyła to dziecko, a teraz ma wyrzuty sumienia. I pojawia się w życiu tego dziecka, aby pomóc mu, bo wie, że to jest jej robota, że to ona go zniszczyła, że to ono dlatego jest nieudacznym, dlatego że ona odebrała mu potencjał, ten który dał temu dziecku Bóg.

Tutaj właśnie te egregory, które ludzie tworzą, one są wynikiem właśnie ulegania autorytetom. Czyli autorytety - np. synowie buntu mówią: Jesteś cudowny, jesteś dobry, tak, tak, bardzo dobry i cudowny, jaśniejiesz blaskiem. I on żyje w przekonaniu, że jest doskonały i nic kompletnie nie robi wewnątrz, i dziwi się że mu jest tak źle, że jego życie jest kompletnie złe. Ale w tym momencie kiedy życie jest złe i potyka się, nie podejrzewa już że to jest jego problem, tylko nie wie skąd on się bierze, nie ma pojęcia, przecież on jest doskonały.

Czyli został pozbawiony swojego ducha, pracy nad sobą, bo został wciągnięty w złudzenie siebie samego, tam trwa w nim i nie może się z niego wydostać i jest złudzeniem. I dlatego nie może tej swojej wewnętrznej pracy wykonać.

Dzisiaj Duch Boży wydobywa człowieka ze złudzenia i kieruje prosto do natury ducha rzeczywistego, prawdziwego człowieka, tego który jest w człowieku, i człowiek zaczyna widzieć, że coś jest nie tak. Bardzo często ludzie mówią: Coś jest nie tak. Ci natomiast, którzy już wyrwali się wcześniej z tego fałszywego stanu narracji i wpływów złych, skierowali się ku Duchowi Bożemu i pozbyli się tego egregora już dawno dawno, dawno, temu. I dzisiaj trwają już w naturze duchowej, będąc Bogu oddanymi.

I w ten sposób, gdy są oddani Bogu, kształtują się według Ducha Bożego we własnej naturze wewnętrznej. I odczuwają ten stan wewnętrzny, bo nie jest on stanem, który oni go kształtują, tylko że Bóg w nich go kształtuje, a oni wykonują dzieła Jego. Czyli co to znaczy?

Bardzo prosta rzecz, stanowią z Bogiem jedność - On mówi, oni działają. Tak jak nogi - chcemy gdzieś iść, nogi idą, w ten sposób nogi uczestniczą w dziele całego człowieka. I gdy my wypełniamy wolę Bożą, stajemy się zintegrowani z Bogiem i stanowimy jedność. Pewna część wykonuje to co Bóg chce, ale my z Nim, Jego wybieramy. Tak funkcjonuje też cały człowiek - mózg chce, ciało musi robić, jeśli mózg by chciał, ciało by nie chciało robić, to po co takie ciało? Są takie choroby, że ciało robi różne rzeczy, których człowiek nie chce. Ale to jest choroba.

I dlatego tu jest też sytuacja taka, że człowiek nie poddający się Boskiej naturze, jakiejś się musi ostatecznie poddać. I najczęściej poddaje się tej naturze, która z przeszłości panuje nad nim jako natura jego zanadza, tzw. fundamentu przekazywanego z pokolenia na pokolenie, które uzurpuje sobie podstawę poczucia bezpieczeństwa, jeśli się je realizuje.

I dlatego ludzie czują się dobrze gdy realizują obciążenia pokoleniowe, różnego rodzaju problemy z fundamentu złego. I nie widzą w tym nic złego, bo czują się z tym dobrze. Ale taka jest natura podświadoma, która woli być zamknięta w jednym jakby takim miejscu, w jakimś swoim habitacie zamknięta, nie chce stamtąd wyjść, bo nie ma nikogo komu by mogła zaufać, ufa tylko sobie.

Kiedy człowiek ufa Bogu, wychodzi z tego miejsca. Wychodzi z tego miejsca i zaczyna poznawać świat, zaczyna poznawać siebie, zaczyna wznosić się ku doskonałości Bożej, zaczyna stawać się nowym człowiekiem, ale to tylko dlatego, że poznał Boga. Jeśli nie zna Boga, woli być zamknięty we własnym świecie i narzekać na wszystko co się dzieje w jego życiu, bo nie ma pojęcia skąd to się bierze, dlaczego on jest taki udręczony. A to jest wynik braku Boga.

Dzisiejszy świat jest tak skonstruowany, że człowiek wpadł w sidła dzisiejszego świata i z

tych sideł zbudował zagrodę, dom, i istnieje w tym miejscu i jest mu dobrze. A jeśli ktoś chce mu te sidła usunąć, to wybiega z kosą za nim, mówiąc: Dlaczego mi niszczysz moje ogrodzenie? Wdzierasz się nie za swoją miedzę, itd., itd.

Dlatego jedyną możliwością aby się wydobyć z tej złej natury, jest Bóg. Ewangelia mówi wszystko o tym, kim jest Bóg i kim jest człowiek. Mówi, że sam Bóg złożył w ofierze Syna swojego za człowieka i zadaje człowiekowi pytanie: Czyż nigdy nie zastanowiliście się nad tą sytuacją - kim jesteście, jeśli Bóg sam składa w ofierze swojego Syna za was? - oznacza, że jesteście ogromną wartością w Jego oczach. A wy nie chcecie Jemu uwierzyć, bo tylko ufacie sobie, bo zostaliście tak nakręcani, aby tylko ufać sobie, ponieważ to jest gwarancja braku jakiegokolwiek zmiany i gwarancja eliminowania Boga z życia człowieka, bo On jest zagrożeniem dla działania diabła. O czym mówię?

Mówię o dzisiejszym świecie, który - proszę zauważyć: Jezus Chrystusa składa ofiarę ze swojego życia, jednymi z pierwszych, którzy doświadczyli zmartwychwstania, byli ludzie niewierzący, czyli żołnierze przysłani przez Piłata na prośbę faryzeusza, aby uczniowie nie przysli i nie wykradli Jezusa Chrystusa i później nie powiedzieli: zmartwychwstał, bo tak w Pismach jest napisane. Dlatego Bóg zadbał o to, aby byli tam żołnierze, którzy są niewierzący i aby to nie było to czego oczekują uczniowie, dlatego żeby się tylko Pisma realizowały, ale dlatego że oczekują bo uwierzyli, uwierzyli że to jest właśnie Chrystus.

I rzeczywiście Chrystus zmartwychwstał nie na oczach wierzących, chociaż tam była św. Maria Magdalena i Maria Kleofasowa, które były świadome i widziały to. Bo anioł mówi: Oni się boją, ale wy się nie bójcie. Bo wy przyszyście do Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, a oni Jemu nie ufają, nie wierzą - i przysli Go pilnować, żeby czasem ktoś Go nie wykradł, czyli nie uwierzyli. Czyli byli jak martwi. Ew. wg św. Mateusza rozdz. 28:

3 Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. 4 Ze strachu przed nim zdrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. (jest tu ukazane) 5 Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego.

Więc w tym momencie kiedy ci, którzy nie szukają Jezusa Chrystusa, a chcą się dostać do miejsca tajemnicy, spotykają straszny lęk, swój lęk. I teraz to się dzieje. Im bardziej Chrystus Pan przychodzi na ten świat, im bardziej dotyka natury wewnętrznej człowieka, to człowiek jak ci żołnierze - wpadają w lęk i są jak umarli, nie wiedzą co się z nimi dzieje, doznają stanu rozdarcia i rozbicia: Co się dzieje? Co się dzieje?

Bo nie są tymi, którzy oczekują zmartwychwstania, czyli są zaanektowani przez ciemność. Ale Chrystus w nich żyje, Chrystus w nich jest. Jest powiedziane, List św. Pawła do Galatów rozdz. 4:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Więc każdy człowiek na Ziemi jest takim człowiekiem, bo wszyscy zostali odmienieni, czyli uwolnieni. Jest to opisane w Liście do Rzymian rozdz. 5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... Tu jest ukazane „na wszystkich ludzi” i

„wszyscy”.

Chrystus przyszedł grzech usunąć ze wszystkich ludzi na których grzech spadł, a nie ma nikogo na którego by grzech nie spadł, bo wszyscy ludzie byli grzesznikami, więc wszyscy ludzie doznali uwolnienia. Więc dzisiaj jaka jest sytuacja, dlaczego ludzie nie wierzą w uwolnienie? Chwałą swojego egregora, chwałą swoją wymaginowaną rzeczywistość, która czym jest? Tym - List do Efezjan rozdz. 2: *9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Powstała z uczynków, jakoby one miałyby cokolwiek uczynić z człowiekiem. Czyli został człowiek skupiony na tworzeniu uczynków, czyli własnego pojmowania wolności, tworzenia pewnego rodzaju własnych historii dobra o samym sobie, i że te uczynki i to dobro ma zaświadczać o tym, że jest dobry. Ale Bóg widzi, że on nie czyni niczego, nie wierzy Bogu, tylko sobie samemu, że jego dzieła są lepsze od dzieł innych. Więc sam się stał więźniem samego siebie.

Ale w tym momencie kiedy mamy tą świadomość, że Jezus Chrystus wszystkich odkupił, czyli Bóg odkupił wszystkich przez Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, jesteśmy wolnymi i gdy wierzymy Bogu, porzucamy egregora, który jest strażnikiem ciemności, abyśmy my nigdy nie znaleźli światłości. Jest wysłannikiem ciemności wytworzonym przez złudzenie i ułudę, i wyobraźnię.

Ja słyszę w telewizji często: Wyobraźcie sobie ludzie ten most. A ja mówię: A po cóż? Przecież ja go widzę; jest tutaj początek, a tam koniec. Dlaczego mam sobie to wyobrażać? Dlatego że utrzymywany jest człowiek w złudzeniu i tylko w knowaniach swojego rozumu, a gwarantuje to wszystko wyobraźnia. Wyobraźnia gwarantuje, że nigdy nie dostanie się do rzeczywistego świata, który będzie oglądał, tylko zawsze będzie uwięziony w swoim świecie wymaginowanym, i nie będzie oglądał prawdy, tylko będzie w wyobraźni. I wszystkie te stany; czyli egregor, powstał z wyobraźni. Głównym elementem, siłą powstawania egregora jest wyobraźnia, której podstawą jest niewiara. Dlaczego? Duch Św. eliminuje wyobraźnię. A dlaczego?

Bo Duch Św. ukazuje nam wszystko tak jak jest. A gdy ukazuje tak jak jest, to po cóż człowiek ma szukać wyobraźni jak jest - przecież widzi jak jest. Krowa jest taka jaka jest, po co mam sobie wyobrażać krowę, jak ona stoi i tutaj widzę krowę jaka jest.

Więc nie musimy czegoś szukać, nie chodzi o to abyśmy rozpatrywali sprawy, które nie są dla nas istotne, ale te, które są naszą wewnętrzną naturą.

Teraz rozumiemy jedną rzecz, i teraz pytanie bardzo ciekawe. Ludzie, także chrześcijanie, są bardzo głęboko zanurzeni w świadomość reinkarnacji. Reinkarnacja nie jest dla nich czymś obcym, ale chociażby znanym, może nie wierzą, ale znają. Ale znowuż jest wiele religii, które kierują się inkarnacjami. I zadaję pytanie: Po co człowiek się inkarnuje?

Odpowiedź jest taka: No jak to po co - po to aby się uczył, uczył i uczył, i uczył. Jak się taki już nauczył tego wszystkiego, to się nie będzie już reinkarnował. I mówię: To jest w ogóle nieprawda, nie po to się inkarnuje. To jest w ogóle nieprawda. - Jak to nieprawda, to w takim razie po co?

I mówię: A Jezus Chrystus inkarnował się w to ciało fizyczne po to, aby się czegoś od niego

nauczyć? Nie, a co miał się od ciała nauczyć? Inkarnował się w to ciało, aby temu ciału dać to, czego ono nie ma i usunąć z niego właśnie tego egregora, tą fałszywą naturę, która go posiadała i która myślała, że jest właśnie tym grzesznikiem i całkowicie innym tworem.

To szatan stworzył przez wyobraźnię twór osobowości człowieka, czyli ego, w której się człowiek uwięził i myśli, że jest nim i podejmuje wszystkie decyzje wedle tego tworu.

Więc w tym momencie kiedy sobie uświadamiamy, że inkarnacje są po to, aby człowiek to ciało wzniósł, bo Chrystus przyszedł i inkarnował się w tym ciele dla tego ciała, aby to ciało objawiło chwałę Niebieską - i czym to się nazywa? Nawróceniem ciała, człowieka, dzisiejszego człowieka. Jezus Chrystus jest Bogiem, więc siebie nie nawraca, nawraca ludzkość. Ludzkość, bo przyjął ciało z Marii Dziewicy, nie musząc wykonywać danego dzieła, bo wykonał je dla człowieka w człowieku, aby miał otwartą drogę. Większość filozofii inkarnacyjnych uważa, że ciało jest więzieniem i trzeba stąd uciekać jak najszybciej. Ale to nie jest prawda.

Ciało ma swoją tajemnicę duchowej potęgi, duchowej siły, duchowej mocy, ukrytą przed nim samym, ale znaną dla Boga. Więc gdy poddajemy się Bogu, On otwiera w ciele tajemnicę tą, która dla ciała jest nieznaną, ale dla ciała dana, aby była więcej niż pokarm i niż życie, na wieki daną mocą nieśmiertelną, aby początek życia tam miał początek, i koniec poznany był w Ojcu wszechrzeczy.

Czyli nieśmiertelność jest naturą Synów Bożych, bo Synowie Boży nie umierają. O czym mówi Ew. wg św. Łukasza rozdz. 20:

34 Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi (również dziedzicami Bożymi), będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Czyli są już nieśmiertelni, rozpoczynają drogę doskonałości Bożej należąc do świata Nieba; i dlatego na tym świecie dając nam naturę prawdy. To dzisiaj Bóg nam daje, daje nam nieśmiertelność, a ludzie nieśmiertelność traktują jako zabór, który spada na ich wolność. Zabór, czyli jakąś niewolę, która teraz chce ich zniszczyć, zaciągnąć niewiedomo gdzie.

Ale Bóg zaświadczył o tym, że nieśmiertelność dla człowieka jest naturą przez Boga daną, bo są synami. Synowie są tajemnicą Boga i w Bogu tajemnicą. Oni pozostają w Bogu tajemnicą, nikt nie może Synów Bożych pokroić na kawałeczki w laboratorium i sprawdzić co tam takiego jest, że on jest Synem Bożym. Nie da się tego zrobić, bo Synowie Boży są w dalszym ciągu tajemnicą w Bogu i są tajemnicą Boga; oni są niewidzialnymi, a my właśnie z nimi jesteśmy zjednoczeni, dlaczego? Nie trzeba tu żadnych niewiedomo jakich sztucznych sond wysyłanych do ciała, aby to sprawdzić, ponieważ jest to bardzo wyraźnie ukazane – List do Rzymian rozdz. 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Ktoś by powiedział tak: Akurat prowadzi ich Duch Boży, akurat, akurat prowadzi ich Duch Boży; oni takie bzdury opowiadają, że nie chcę aż tego guzika wyłączyć w internecie, bo chcę posłuchać do końca tych bzdur. Powiedzmy, że tak.

Ale Ewangelia mówi bardzo wyraźnie: *Bóg jest wszechmocny. Credo: Wierzę w jednego*

Boga, Stworzyciela Nieba i Ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Ewangelia św. Jana - proszę zauważyć, to jest to samo - rozdział 1:

1 Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Więc nie ma nic, co by się stało bez Boga. Wszystko się dzieje w Bogu i z mocy Boga – to jest Credo. Człowiek wypowiadając Credo o Bogu-potędze, że jest mocą wszechwładną, tak jak powiedział Hiob – Księga Hioba rozdz. 42, mówi bardzo wyraźnie:

2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić.(...) 4 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! 5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

Więc jest to powiedziane przez Hioba, a jak państwo wiecie Ks. Hioba wedle badań jest pierwszą księgą Starego Testamentu, nie Ks. Genesis. Pierwszą księgą w ogóle jest Księga Hioba, później zostało to wszystko w Pięcioksięgu ustawione w taki sposób. Ale to jest pierwsza księga, która ukazuje tajemnicę oddania się Bogu, że **nasze serce mówi nam kim jesteśmy, a nie nasze ciało mówi nam kim jesteśmy**. Natomiast dzisiejszy świat mówi w ten sposób: Twoje ciało mówi ci kim jesteś, a serce - nie słuchaj go, ono nie wie, bo co może wiedzieć.

A Hiob mówi tak do adwersarzy: Prawdę mówicie o Bogu moim, ponieważ mówicie o tym, że jest potężny, wielki i mocny. Ale ja Go w sercu swoim czuję, mimo że na gnoju siedzę. A oni mówią: Ale siedzisz na gnoju, więc jak możesz być w Bogu? Czyż nie ciało ci mówi, że grzesznikiem jesteś i że złym jesteś, nie ciało ci mówi? Hiob mówi: Nie, nie mówi mi o tym ciało, bo serce jest moje ciche i spokojne. Serce moje jest Bogu oddane i czuję Jego obecność w sobie, i czuję Jego siłę, Boga siłę. Więc nie mówcie mi, że gnój do mnie przemawia i ma przemówić, ale **Bóg we mnie istnieje i Jego to słucham**. Wy chcecie mi powiedzieć: Niech gnój przemówi. Ale mówię: Nie, to tylko jest gnój, a Bóg jest życiem, prawdą i doskonałością, On jest moim życiem.

Pierwszą osobą, która zaatakowała Hioba była jego żona, która mówi: Miałam wszystko, teraz nic nie mam. Bluźnij Bogu i umieraj! Hiob mówi: Niemądra kobieto, jak miałaś wszystko to ci dobrze z Bogiem było, a jak ci Bóg wszystko zabrał to już Go nie chcesz, jest zły, niedobry, bo wszystko straciłaś. A ja ci mówię: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi wrócę. To jest - ufam Bogu. I dlatego Hiob mówi w 23 rozdz.:

10 Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Czyli poddaje mnie On próbie, nie mogę się w żaden sposób zawahać - z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką.

Co to znaczy? Nie są to tylko słowa, nie patrzcie na to jako na słowa, tylko na akt Jego serca, na akt serca. *10 Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto.* Akt serca czyli pewność serca, patrzcie nie na słowa, ale na pewność serca. *10 Lecz On zna drogę, którą krocę, z*

prób wyjdę czysty jak złoto. I pewność serca: 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką.

Nie są to słowa, to jest akt serca, jego serce jest oddane temu właśnie: *12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam.* Czyli to jest akt serca, to jest oddanie się serca, posłuszeństwo serca – *13 Lecz On doświadcza (to też serce), kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.*

Czyż mam się Go obawiać? Przecież On jest dobrem moim. Więc to co czyni i to, że jakaś obawa jest, to obawa jakiejś części złej, która boi się Go. Ale dlaczego mam się bać Jego? Dlaczego mam się bać Jego? I dlatego tutaj jakaś część, ta która by chciała tak jakby chciała – ale przecież Hiob mówi w 3 rozdz.:

20 6 Po co się daje życie strapionym,

istnienie złamanym na duchu,

21 co śmierci czekają na próżno,

szukają jej bardziej niż skarbu w roli;

22 cieszą się, skaczą z radości,

weselą się, że doszli do grobu.

23 Człowiek swej drogi jest nieświadomy,

Bóg sam ją przed nim zamyka.

24 Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda,

25 bo spotkało mnie, czegom się lękał, bałem się, a jednak to przyszło.

Czyli co to jest? To jest ciało, które nie zna w sobie tajemnicy życia, ale Hiob ufając Bogu objawia ciału tajemnicę życia. I ono mówi: *Znałem Cię tylko ze słyszenia, a teraz oczami Cię poznałem.*

Więc naturą ciała jest niepokój i lęk, czego doświadczył także Chrystus przecież w Ogrójcu, gdzie doświadczył lęku ciała: *Dusza moja w strachu i lęku jest;* bo żyje w tym ciele i doświadcza cielesnego stanu. Ale Duch trzyma Go w mocy, bo jest On oddany Bogu i ciało uświadamia sobie, że nie do śmierci idzie, musi komuś zaufać. Musi komuś zaufać - zaufa jednak Chrystusowi, Jego ufności. I ku życiu zmierza. Porzuciło to co było znane, ale nieprawdziwe. Oddało się znanemu, nie osobiście, ale znanemu Temu, który je prowadzi.

Część 2

Więc przed przerwą było powiedziane tutaj o tej tajemnicy głębokiej jedności z Bogiem i głębokiej naturze wewnętrznego przemienienia, ale niemożliwym jest to bez.....Bez czego właśnie? Bez wiary!

Dzisiejszy świat uważa, że jest to całkowicie odwrotnie, że człowiek sam, samodzielnie przez proces - i tutaj powiem jaka to jest definicja nawrócenia: jest to proces pokonywania grzechów i wybierania właściwego postępowania przez - że tak mogę powiedzieć - kształtowanie właściwej moralności, tak chyba można to określić, która ma być rozumiana jako miłość i jako miłosierdzie.

Ale przecież to jest całkowicie inna rzecz, pozbywanie się grzechów nie jest procesem. Pozbywanie się grzechów nie jest procesem, bo gdyby było procesem, to by wyglądało w taki sposób, że Jezus Chrystus od urodzenia do samego ukrzyżowania, by usuwał grzechy

wszelkiego człowieka przez proces. A jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian, rozdz.6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała, dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc jest tu bardzo wyraźnie napisane, że jest to jeden moment - ten jeden moment. To jest ten jeden moment, jeden moment, gdzie Jezus Chrystus przez ufność Bogu, całkowitą ufność Bogu w wykonanie dzieła, które nastąpiło w 33 roku życia, do którego narodził się i w tym momencie ono nastąpiło. Nie kiedy się narodził, tylko kiedy został ukrzyżowany, gdzie została uśmiercona grzeszna natura człowieka, ale On nie. On nie, czyli Chrystus nie - w sensie Chrystus nie, tylko ciało w którym mieszkał, ale zostało ono przywrócone do chwały niebieskiej. Tej chwały, która jest także niewidzialna dla ciała i dla człowieka niewidzialna, a jest faktycznym stanem życia, które się wtedy objawia. Bóg przywraca ciało doskonałość Boską, która w tym ciele jest umieszczona.

I dlatego reinkarnacje nie są tą sprawą, aby się uczyć, tylko żeby to ciało przemienić. Ludzie mówią: Ja już się inkarnowałem 1000 razy i ciągle wracam, bo ciągle czegoś nie umiem, nie wiem czego nie umiem - tak to ludzie mówią. Ale przecież przychodzimy dla jednej przemiany, aby przyjąć Ciało święte. Ciało święte, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan,3:

6 To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

A tutaj jest powiedziane: Ciała - oznacza tą to sytuację... proszę zauważyć tutaj różnicowanie jest ukazane w Liście do Efezjan, rozdz.2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I tutaj też mamy przecież inne wersety - Ef 4:

24 A przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

Więc tutaj tą tajemnicą prawdziwego człowieka jest, że wszystkie inkarnacje nie są po to żebyśmy się uczyli, ale abyśmy przemienili ciało. I co to znaczy, czym?

Świętością Bożą, która została nam dana przez Chrystusa, i którą przyjmujemy, zachowujemy, i którą żyjemy. Dopiero ta świętość, świętość Boga... ale jak świętość Boga w nas istnieje?

Proszę zauważyć, jest to - powtórzę to ponownie - jest to niezrozumiałe, niezrozumiałe. Ludzie w tym świecie mają baczenie na osoby: ten chodzi w ubraniu wskazującym na ważniejszego, a tamten chodzi w ubraniu wskazującym na niższy status; ten ma wyższe stanowisko, ten ma niższe stanowisko. Oczywiście bardziej szanują człowieka w lepszym ubraniu i bardziej szanują człowieka na lepszym stanowisku. Na niższym stanowisku nie szanują go tak, i w gorszym ubraniu też go nie szanują tak bardzo. Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że ludzie o tym wiedzą, więc świadomie wybierają lepsze ubranie i chcą przedstawić, że mają lepsze stanowisko, aby być lepiej uważanym w tym świecie.

Ale tu chodzi o tą sytuację, że mimo że człowiek uznaje w tym świecie wyższość osoby nad człowiekiem - mówią faryzeusze: Wiemy, że nikogo się nie boisz, nie masz baczenia na osoby.

Równym dla Ciebie jest każdy człowiek, biedny czy bogaty równym dla Ciebie jest - nie masz baczenia na osobę.

Więc ciekawą sytuacją jest to, że ludzie dzisiaj w tym świecie mają baczenie na osobę - czyli osoba która więcej może, więcej znaczy. Ale jest to bardzo dziwne niezrozumienie w tej ludzkiej naturze - powinni to po prostu zobaczyć co się z nimi dzieje, że jeżeli Bóg przedstawił i ukazuje siebie niezwykłego, potężnego, wszechwładnego, wszechpotężnego, mającego władzę nad wszystkim, że Jego ręka jest silna i nic jej nie umknie, i wszystko może rozdzielić, i zmiążdżyć, i usunąć, i powołać do życia; to mimo tego, że uznają ten świat z powodu wartości na osoby, to Boga jednak nie uznają. Więc coś jest z ich pojmowaniem nie tak, ponieważ ten świat mówi: wyższość osoby; czyli to co sobą reprezentuje bardziej ją eksponuje. Bóg jest też osobowy, ukazuje najwyższą naturę na tym świecie i świecie Nieba, (bo także na tym świecie objawił) - a mimo to ludzie Go nie uznają i mówią: To nas nie obchodzi. Mimo, że w dalszym ciągu w tym świecie taka funkcja istnieje, czyli baczenie na osobę.

A Bóg, mimo że zaświadcza że jest Osobą najpotężniejszą - czyli Bogiem osobowym najpotężniejszym w Niebie i na Ziemi - to i tak Go nie uznają. Więc nie funkcjonuje tutaj ta sama formuła postrzegania, tylko już inna. Nie kierują się tą samą formułą, bo jeśli byłaby to ta sama formuła - baczenie na osobę ma większą wartość - to także by dotyczyła samego Boga. Czyli zajmowałby wyższe miejsce niż wszyscy inni; ale nie jest to tak, więc jest to coś ukryte jeszcze gdzieś głębiej.

Czyli jest jakaś inna natura, która ukrywa się przed naturą osobową człowieka, przed naturą świadomą człowieka, eksponuje natomiast wyższość osoby w tym świecie, ale ignoruje wyższość Osoby Boskiej nad wszystkim.

Czyli jest to pewnego rodzaju wrzucenie człowieka w pewną manipulację, gdzie pod płaszczykiem ludzkiego postrzegania jest ukryte knowanie, okłamywanie człowieka. Czyli, mimo że Bóg w rozumieniu osoby, która powinna być uznawana w rozumieniu tego świata najwyżej, nie jest w ogóle uznawana, więc nie jest to w tej naturze i w tej opcji w ogóle ujmowane. Bo gdyby człowiek postrzegał Boga tak jak postrzega innego człowieka, że jeśli jest lepiej ubrany i ma lepsze stanowisko, to znaczy że jest ważniejszy i trzeba go słuchać, i trzeba go nawet hołubić, to w tym rozumieniu Bóg by zajmował najwyższe miejsce. A jednak nie zajmuje, bo tam działa inna natura, która chce czegoś innego.

To jest dokładnie ta sama sytuacja, to jest dosłownie to samo prosię państwa, ale to samo, co jest w 2 Kanonie. W 2 Kanonie napisane jest, że człowiekowi chcą dać to i to, ale w głębi rozpoznawane jest, że jest tylko i wyłącznie okradany. Nie ma nic, co by było dla niego dobre, jest okradany, oszukiwany, wbijany w ciemność i szargany za wszystko, żeby go oskubać, zniszczyć i żeby człowiek sam swoją ręką się unicestwiał. Więc są dwa plany, dwa plany istnienia.

Czyli ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, że jeśli są konsekwentni w swoim postępowaniu: że człowiek ubrany lepiej, jest osobą ważniejszą od ubranego gorzej, a człowiek zajmujący wyższe stanowisko, jest lepszą osobą i ważniejszą od osoby zajmującej niższe stanowisko; to w tym momencie, Bóg także powinien zajmować wyższe stanowisko, w ich

świadomości najwyższe miejsce, bo jest najwyższym w jednym i w drugim. Jest po prostu tą mocą, która jedynie powinna być uznawana z powodu punktu widzenia osoby.

Więc aspekt, który tutaj istnieje, wszelkie kłamstwo w tym świecie, ma podwójny aspekt. I dlatego tutaj, co to jest za podwójny aspekt?

Przed przerwą było powiedziane, zrozumienie zostało ukazane, zrozumienie że tylko prawdziwie wierzący człowiek, naprawdę wierzący Chrystusowi, prawdziwie wierzący Bogu, ten który naprawdę uwierzył Chrystusowi, uwierzył Bogu, że Bóg jest potęgą i bez jego pomocy usunął jemu grzechy...

I tutaj powiem taką historię, to jest bajka "Król jest nagi". Król chodzi bez ubrania, ale mówi że ma ubranie, które jest niewidzialne, bo uszył mu krawiec. Ludzie oczywiście nie chcąc w żaden sposób być świętymi, czy ubiczowanymi, mówią: Tak, tak, jakie piękne ubranie masz królu, jakie piękne ubranie. A dziecko woła: Król jest nagi, król jest nagi! Dziecko tylko było odważne, bo powiedziało jaka jest prawda, a wszyscy po prostu mieli baczenie na osobę, więc mówili to, co chciałby król usłyszeć. Że wydał pieniądze właściwie, że jego majątek ogromny został wydany właściwie na ubranie tak znamienite, niewidzialne. I tu jest ta sama sytuacja, że tam jednak człowiek jest w stanie powiedzieć: Tak, tak, tak królu, masz piękne ubranie.

A jeśli chodzi o Boga, nie widzą Jego dzieła i wtedy mówią: Jego wcale nie ma, tego dzieła nie ma, bo my go nie widzimy. Ale jeśli chodzi o króla: Tak królu, nie widzimy twojego ubrania, ale masz piękne ubranie, piękne, cudowne. Dlaczego? Bo tak mówisz, a my chcemy w twoje łaski wejść. I tylko dziecko mówi: Król jest nagi.

Czyli tutaj jest sytuacja taka, że my porzucamy tą drugą narrację, tą drugą naturę wewnętrzną ukrytą, która jedynie psoci, niszczy, rozdziera. Jaka to jest natura? Którą człowiek nie widzi w lustrze, ale w sobie. Gdy widzi to w sobie, to co robi? Nie chce temu uwierzyć, nie chce uświadomić sobie, że to jest jego problem, tylko że jest to problem wszystkich innych, tylko nie jego - problem sąsiada, problem męża, problem tamtego, problem pracodawcy, problem pracownika, kolegi, koleżanki, obcego człowieka i jeszcze innych - ale nie jego, bo on jest doskonały, bo tak myśli. Bo tak właśnie o sobie myśli, tak właśnie myśli, ale nie chce przyjąć tej sytuacji i nie chce mieć postawy Boskiej.

Św. Filip mówi takie słowa: Człowiek buduje posągi z drewna, z żelaza, ze słomy, z gliny, oddaje im pokłon. Jakżeż to jest niedorzeczne i niemądre, przecież to posągi zostały zbudowane przez ludzi i to posągi powinny oddawać pokłon ludziom, przecież to one powstały z mocy człowieka. Więc one powinny oddawać pokłon ludziom, a to ludzie oddają pokłon posągom, które ani mówić nie mogą, ani stać dobrze, bo jak się przewrócą to trzeba je podnieść, bo się same nie podniosą. Jakież to jest niedorzeczne. Więc po cóż ludzie budują posągi i oddają im pokłon?

Odpowiedź jest bardzo prosta: Ludzie są skazani na autorytet, są skazani na wartość, która jest ponad nimi i nie mogą bez niej żyć, ponieważ nie są kompletni i szukają swojej pełni. Ale w tym momencie pojawiają się fałszywe osobowości, które mówią: To ja jestem tym, który ci mogę dać wielkość, mogę ci dać życie, mogę ci dać radość, mogę cię uczynić kim tylko zechcesz.

I dlatego Bóg w pierwszym przykazaniu mówi: Pamiętajcie, Ja jestem tylko Bogiem żywym. Przyjdą inni i będą mówili: To my jesteśmy żywymi. Pamiętajcie, że: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

I to oznacza: Pamiętaj, że oni przychodzą cię okraść, są kłamcami, mówią, że mają życie - nie mają go. Ja natomiast przychodzę i mówię: Ja jestem dawcą życia! Ale przekonacie się o tym że tak jest, kiedy przyślę Syna swojego i złożę Go w ofierze dla waszego życia, wtedy zobaczycie że Ja jestem tym, który daje życie, a nie je odbiera. I przywrócił życie człowiekowi - wieczne życie człowiekowi.

I wtedy człowiek sobie uświadamia, powiedzmy uświadamia - minęło 2 tysiące lat od tamtego czasu. I co się dzieje? Gdy ta świadomość się rozszerzała coraz bardziej, to tak szatan został zagrożony, że musiał zniszczyć tę świadomość, przez utworzenie podwójnej, jakby można powiedzieć, przestrzeni działania - jedna, mówi jak do Ewy: Jesteś piękna i cudowna, możesz wszystko, twoja osobowość, a jednocześnie twoja zdolność intelektualna i zdolność kreacji jest tak ogromna, że wszystko możesz po prostu. Ale pod spodem mówi: Niech ona to zrobi, niech ona to zrobi, ona wtedy złamie przyrzeczenie, będzie mi posłuszna; niczego nie dodasz, niczego nie ujmiesz. A tu mówi: Zrób, jesteś piękna i cudowna, pomożesz Bogu. A pod spodem: Niech ona to zrobi, niech ona tylko to zrobi, niech złamie przyrzeczenie Boga, niech się wyłamie, niech posłucha mnie.

Więc ukazane są dwa aspekty i proszę państwa, to się nie zmieniło. To nie jest tylko czas kuszenia sprzed 6-ciu tysięcy lat wedle Biblii, to jest codzienne życie człowieka - podwójna natura jego osobowości. Jedna mówi: Jestem piękny, bo widzę siebie w lustrze, a drugiej nie chcę znać i wszystko robi: To nie ja, to nie ja, to sąsiad, to nie ja; ja wymyśliłem sobie siebie doskonałego i takim jestem, nie mam nic do zrobienia, jestem cudowny, nie mam nic do zrobienia. Co to znaczy?

Ta natura wewnętrzna, rozpoznawana jest tylko wtedy i wyłącznie wtedy, kiedy Chrystus nas przywraca do właściwego punktu, przywraca nas do pionu. Przywraca nas przez... I teraz powiem jak to było w filmie „Star Trek Picard” - to są takie nowe odcinki, gdzie gra pan Steward, gra rolę kapitana Picarda, już chyba ma z 80 lat, ale w dalszym ciągu gra swoją rolę dobrze. Pan Steward jest zresztą ukazywany bardzo często w książkach antropologicznych jako człowiek o doskonałym kształcie czaszki - jako wzorzec czaszki człowieka.

Tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że tam są powiedziane bardzo ciekawe słowa, że człowiek podróżuje w czasie, jego wehikułem są emocje i podróżuje głównie wyłącznie w przeszłość. I tam się więzi w tej przeszłości i jest tak skuteczny, że więzi się na tysiące sposobów, i narzeka na to więzienie, że się więzi. Ale potrafi się uwięzić na tysiące sposobów we własnych labiryntach przeszłości i jest podróżnikiem w czasie, ale wyłącznie w przeszłość, i na podłożu emocji. Mimo że może zdążyć ku - i tu już jest to co zrozumiałem - może zdążyć ku teraźniejszości Bożej, która jest naszą przyszłością, a teraźniejszością Bożą naszą. Naszą teraźniejszością w Bogu jest nadzieja, która jest dla nas przyszłością, ale przez wiarę teraźniejszością, wedle której się przemieniamy. I to jest też nasza podróż w czasie do teraźniejszości Boskiej, a naszej przyszłości, a właściwie teraźniejszości przyszłej.

Jak to mówi Augustyn z Hippony, rozróżnia troszeczkę inaczej: Teraźniejszość przeszła, terażniejszość terażniejsza i terażniejszość przyszła. I to jest nasza podróż, do naszej terażniejszości przyszłej, przez wiarę terażniejszość terażniejsza. A przez to, że żyjemy w tym czasie, przez ufność Bogu i wiarę, jesteśmy w terażniejszości przyszłej, ale żyjemy w dzisiejszym czasie, ale już przyszłością żyjemy przez wiarę

O czym mówi św. Paweł: *Kształtuję się wedle wiary, a nie wedle widzenia*. Wedle nadziei Bożej, wedle obrazu Bożego, który już w Bogu mam i wedle niego się kształtuję, a poznam Go wtedy, kiedy będę synem, bo tylko syn może poznać Ojca. Co to znaczy?

Każdy człowiek, który jest synem Bożym, nie pochodzi z natury ziemskiej, ale zawsze z Bożej i gdy staje się Synem Bożym, poznaje Ojca, bo tylko syn zna Ojca. Ewangelia: Tylko syn pozna Ojca - nikt inny, tylko syn poznaje Ojca. Czyli Synowie Boży poznają Ojca, ponieważ Synowie Boży nie pochodzą z Ziemi, są stworzeni w Chrystusie Jezusie przez Boga Ojca, dla dzieł na Ziemi; aby Ziemia też mogła osiągnąć czas terażniejszy i została wydobyta z meandrów przeszłości, gdzie została uwięziona na tysiące sposobów w przeszłości w labiryncie swoich emocji.

Tak zastanawiam się nad tą sytuacją, jak oglądam właśnie ten film, to zastanawiam się, czy nie słuchają czasem wykładów, bo jako żywo jest ta tajemnica wewnętrzna, która tam się objawia, i która dokładnie przedstawia tą tajemnicę. To tam jest taka ciekawa sytuacja, że przedstawiona jest królowa Borg, która właściwie odzwierciedla prąduszę uwięzioną w emocjach i żyjącą tylko dla zniszczenia ludzkości. Ale odnajduje swoją dobrą część tylko przez człowieka, przez tą kobietę, którą zaanektowała, która nie dała się zwieść; przedstawia: Czyż nie lepiej jest dawać życie, niż je odbierać? Czyż nie lepiej radować się z przyjaciół, niż zniewalać niewolników. Czyż nie lepiej, aby współistnieli z tobą z miłości, radości, a nie bali się twojego cienia. I dlatego są powiedziane na końcu takie słowa: Przekaż Picardowi, że za cztery, pięć wieków, nie będę jego wrogiem; nie będę jego wrogiem, będę już jego przyjacielem. I to jest film, ale gdzieś mający tą głębię naszej wewnętrznej pracy nawrócenia. Bo nawrócona musi być ona - ale my, jak ona. A dlaczego?

Bo ona w nas jest znana nam nie w lustrze, ale bez lustra, w nas samych przez naszego ducha, przez nasz stan wewnętrzny ją poznajemy, bo to ona, ona wymaga nawrócenia. I nie może to się stać - zauważcie - bez wiary! To się nie może stać bez wiary w sensie - definicja wiary: zjednoczyć się z Bogiem i stać się jednym z Nim, aby On w nas żył - nie my już wtedy żyjemy, ale On.

Kiedy Chrystus chodził po Ziemi i uczniowie byli pierwszym żywym kościołem, i żywą świątynią z żywych kamieni stworzonych, gdzie oni byli żywymi kamieniami - o czym jest powiedziane w 1Liście św. Piotra rozdz. 2:

4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Kim jest Chrystus Pan dla nas i w nas? Naszą najlepszą częścią i naszą doskonałością. Chrystus Pan jest naszą najlepszą częścią i naszą doskonałością! Więc wyrzekając się Jego i nie

chcąc Go znać, człowiek nie chce poznać swojej natury najlepszej części i swojej doskonałości. On przywraca nam tożsamość Nieba.

A to, że przywraca - List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha - naszego ducha, czyli zauważcie państwo, to nie w lustrze widzicie, tylko czujecie w sobie ducha - że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Co to znaczy „wspólnie cierpimy”? To jest to dzieło, które mamy wykonać wewnątrz przez nawrócenie - czyli dzieło nawrócenia. Czyli dzisiejszy świat nie zna tego i nie tylko nie zna, ale jest to uporczywie eliminowane, aby naturą człowieka która jest najlepszą częścią człowieka, nie był Chrystus, aby człowiek nie poznał swojej najlepszej części. Żeby jego najlepszą częścią było to, że jest niewolnikiem i żeby się sprawował dobrze, i żeby było mu przyjemnie będąc w niewoli. Czyli stworzyć niewolę przyjemną i aby nie chciał się jej pozbyć, i żeby jej szukał. Do czego to jest podobne?

Oglądałem taki urywek filmiku przez ludzi przysyłanego, że szła pani z psem, patrzyła w telefon i szła z psem, ciągnęła go za sobą na smyczy z tyłu. To był mały piesek, który się wyslizgnął z tej smyczy i w tą smycz po prostu chciał wejść, ale ona ciągle mu uciekała, a chciał do niej wejść, ponieważ to jest jego dom. A ona szła i nie wiedziała, a on chciał wejść do środka, bo tak się czuł bezpiecznie z tą smyczą, a ona ciągle mu uciekała, bo pani nie wiedziała że ten pies wyslizgnął się z tej smyczy i że chciał ją sobie założyć. To taka śmieszna sytuacja.

I tutaj właśnie Chrystus jest najlepszą częścią naszego istnienia, więc dzisiejszy świat wszystko czyni, aby człowiek nie poznał swojej najlepszej części swojego istnienia. Dlaczego? Aby nie stał się cały, nie stał się tym, do którego Bóg powołał człowieka, nie stał się tym, który został stworzony na początku świata dla tego dzieła.

I dlatego **nawrócenie nie jest to to, co dzisiaj się mówi, że przez uczynki człowiek staje się lepszy**. Św. Paweł mówi: Uczynki tego nie robią. Uczynki są tylko powierzchownym pojmowaniem niewłaściwego pojęcia tego, co ma w sobie życie.

List do Rzymian, rozdz. 10, wersety od 1 - ten werset przeczytam ponownie: *Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga*. Rozumiem to całkowicie - *modłę się za nimi do Boga* - cały czas proszę Ducha Świętego, aby człowiek uzyskał chwałę Bożą i żeby wiedział, że po prostu należy do Boga. I nie są to czcze słowa, to jest wołanie serca. Bo te wszystkie słowa, jeśli zobaczycie, że one mają w sobie tajemnicę serca, wołanie serca, akt serca, to będziecie wiedzieć, że one nie są tylko słowami, ale jest to pragnienie serca.

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. To też jest akt serca, to też jest chęć i potrzeba powiedzenia tym ludziom: Słuchajcie ludzie! 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Więc co tu jest napisane? Że trzymają się uczynków jako sprawcy ich odkupienia, ich wiary, czyli trzymają się procesu uwolnienia od grzechów - a takiego czegoś nie ma. Nie ma czegoś takiego jak - proces uwolnienia od grzechów. Naturalnie można powiedzieć że jest, ale tylko wtedy, kiedy rozumiemy ten aspekt - 2 List św. Piotra, rozdz.1: *9 Komu bowiem ich brak, jest ślepy, to znaczy krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.* Tu jest ten akt. Tu jest ten akt można powiedzieć nieustannie wymagania od siebie, aby pokonywać grzechy.

Ale jeśli chodzi o Chrystusa, to nie jest to proces, jest to akt wiary. Jest to akt wiary w Chrystusa, który przywrócił nas do chwały, a my wierząc Bogu jesteśmy - teraz trzeba zrozumieć - wydobyć ścieżką chwały Chrystusa, Jego strumieniem życia do życia. Pozostawiając pułapkę, na którą człowiek się łowi na tysiąc sposobów, i wehikuł który jest wehikułem czasu, czyli emocjami, którymi tylko kieruje się przeszłość więziąc go tam w przeszłości, w jego udręczeniu z lat dzieciennych, którego później nieustannie szuka - kto mnie uwięzi, kto zwiększy siłę mojego dramatu, kto będzie tą prawdziwą dramą mojego istnienia? - bo tam chce się spełniać w tym.

Ale nie jest to spełnienie, jest to udręczenie, jest to trzymanie się natury ciemności, która jest wroga Bogu. I niechęć do tego, aby poznać swoją najlepszą część istnienia, człowieczeństwa, którym jest Bóg. Trzyma się upadku, niezmienności upadku, a wystarczy uwierzyć.

I dlatego chcę przedstawić tą sytuację że nawrócenie, które dzisiaj jest forowane, prezentowane, i nieustannie nakierowywane na nawrócenie jako uczynki i pewnego rodzaju pieczętki, które zaświadcniają że jest człowiek wierzący - są pomyłką, są kłamstwem, są oszustwem.

Bóg nie dał nikomu władzy nad sercem człowieka, tylko człowiekowi, temu właśnie, który wierzy lub nie.

Jest Ewangelia: *Czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić?* Jeśli wierzysz, będziesz zdrowy, jeśli nie wierzysz, nie będziesz. Ponieważ twoje serce jest moim sercem, moje jest moim, więc jeśli ty uwierzysz, będziesz zdrowy, bo to jest twoja wiara, ty możesz uwierzyć.

Chrystus mówi bardzo wyraźnie, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, do kobiety, która miała krwotok od 12 lat: Zostałaś uzdrowiona, mimo mojej niewiedzy że tak się dzieje, bo nie wiedziałem że stoisz za Mną i dotknęłaś Mnie. Ale dotknęłaś Mnie z myślą: Choćbym dotknęła rąbka Jego szaty, będę uzdrowiona. I tak się stało, twoja wiara cię uzdrowiła, bo zjednoczyłaś się z mocą Ojca, który we Mnie jest; przez wiarę. Teraz możesz wejść tutaj w tłum, nikt cię nie wyrzuci, bo nie jesteś już chora, ale zdrowa, możesz być tutaj przede Mną, nie za Mną, przede Mną.

Jesteś godna obecności, prawdziwej tożsamości, ponieważ przyjęłaś Mnie, a Ja jestem twoją tożsamością, wyniosłaś Mnie na szczyt swojego istnienia i Ja jestem twoją naturą życia. Teraz możesz przyjąć; wchodzisz do miejsca, gdzie obdarowana jesteś darami męża, aby stać się wierzącą i nawrócić tą naturę w głębinach, gdzie tylko wierzący może zstąpić. Wierzący może dokonać nawrócenia i dlatego nawrócenie nie prowadzi do wiary, bo dzisiejszy świat kieruje to w taki sposób.

Jezus Chrystus chodził po Ziemi, wszyscy apostołowie wierzyli, później obrzydło to światu i synom buntu, i chcieli to zniszczyć, więc powiedzieli: Kto uwierzy w to, że jest grzesznikiem, to nie będzie udręczony, umęczony, czy zabity. Kto chce być grzesznikiem, kto chce należeć do kościoła grzeszników, niech się wyrzeknie Chrystusa. Co to znaczy wyrzec się Chrystusa?

Niech przyjmie Adama, co jest równoznaczne z wyrzeknięciem się Chrystusa - równoznaczne, ponieważ Jezus Chrystus jest nowym Adamem-Duchem Ożywiającym. Duchem Ożywiającym, jest to napisane przecież w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.15, werset 45:

45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym; Chrystus. I tutaj mam taki link: Ostatni Adam Chrystus ożywiający mocą objawioną szczególnie w Jego zmartwychwstaniu. Tak to jest tutaj List do Filipian 3:

18 Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. 19 Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. 20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc tutaj jest cały czas, we wszystkich Listach dostrzegamy nadrzędność Boga. I dzisiaj człowiek dlatego nie może się nawrócić, ponieważ nie uwierzył. Ale dzisiejszy świat jest pełen ludzi jakoby, którzy uwierzyli, dlatego że mają pieczętkę taką, że uwierzyli. Ale wiary w nich nie ma, ponieważ żaden się nie nawraca, nie nawraca, cały czas sprzyja ciemności, nie wypełnia dzieł Prawdy Bożej.

A jak będzie wypełniał dzieła Prawdy Bożej, to będą go nazywali diabłem, bo od diabła to wszystko pochodzi – „od diabła, od diabła pochodzą te cuda, nie wierzcie temu”.

Jak to jest powiedziane, największymi cudami w ostatnich czasach są cuda nawróceń. Ludzie będą czekali na cuda, które dzisiaj w różny sposób się mogą dziać, „Projekt Blue Beam” i inne rzeczy; ale największymi cudami są cuda nawróceń, ich nie da się w żaden sposób sfalszować.

Ponieważ **cud nawrócenia jest przyjęciem Chrystusa, gdzie człowiek doznaje wewnętrznego uniesienia, wewnętrznej prawdy i staje się nowym człowiekiem**. I nie tylko uniesienia, ale staje się rzeczywistym wewnętrznym człowiekiem, rzeczywistą wewnętrzną naturą żyjącego Chrystusa. O czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz.2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Teraz pytanie: Co ludzie mają nad swoją głową, jeśli nie mają Chrystusa? Co tam mają? Jeśli nie mają Chrystusa, mają inne cele przyziemne, chaotyczne, ciemne, dbałość o własne zanadrze, którego nie chcą stracić. I wołają do Boga, żeby ich zanadrze umocnił, i żeby się czasem nie stał ich zanadrzem. Cóż mają nad swoją głową, jeśli nie mają Chrystusa? To pytanie jest jasne i proste, i bardzo istotne: Cóż takiego nad głową swoją mają, jeśli nie mają Chrystusa? A jeśli mówią że mają Chrystusa, to dlaczego ich życie nie nawraca się, dlaczego nie dostępują nawrócenia wewnętrznej natury, ale wręcz uważają, że w ogóle takie coś nie

istnieje? Nie istnieje żadna natura wewnętrznego istnienia, żadna natura podświadomości. Nie istnieje żadna pradusza, która wewnątrz jest prawdziwą naturą człowieka, po którą Bóg posłał człowieka stworzonego w Chrystusie Jezusie, aby wydobył ją ku życiu i stał się panem Ziemi, gdzie odwiecznie Ziemia potrzebuje pana, bo został on już stworzony. Ale upadli aniołowie zostali zwiedzeni przez ducha mocarstwa powietrza, który jest samą ciemnością, nawet nie ma w nim pragnienia Boga, nie ma żadnej nadziei, jest tylko trwałość w ciemności, bo nią jest. Nią jest i niczym innym.

Dlatego rozumiejąc tą tajemnicę naszego nawrócenia, rozumiemy że dzisiejszy świat jest okłamany, że nawróceniem są uczynki, postępowanie powierzchowne, te które widzą w lustrze i widzą u innych ludzi, i oszukują siebie samych. Nie chcą się wyrzec swojej fałszywej natury i nieustannie są udręczeni oglądając swoje cierpienia sami w sobie; i mówią: Dobrze mi tak, tak mi dobrze. Ale nie.

Bóg przecież nie pragnie ich cierpienia, nie pragnie ich zniszczenia, jest przecież Bogiem życia, Bogiem wzrostu, jest Bogiem doskonałości i światłości, jest światłością, jest miłością. Dlatego nie ma ufności bez miłości, czyli nie można nikomu zaufać, gdy się go nie kocha. Oczywiście chodzi mi o to, że słowa mogą to przyjąć, ale niech każdy zajrzy w swoje serce i zobaczy czy możliwe jest komuś ufać, jeśli go się nie kocha; chyba, że da kufeczek stóweczek, może to zmieniać.

I dlatego w dzisiejszym świecie ludzie źli, dzieci cukierkami zwodzą, bo nie mają miłości i chcą zwieść przez cukierki dzieci, żeby ich ufność kupić. Ale dzieci słuchają swoich rodziców, ufają im, nawet gdy rodzice karą im zadają, upominają ich, gdy karzą, też im ufają, bo wynika to z miłości. Ta miłość jest niezmienna, ona tam istnieje, ona jest tą więzią bardzo głęboką i silną.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację właśnie, że gdy chodzili Apostołowie po Ziemi byli wiarą, wiara objawiała się nawróceniem, ta która objawiała się prawdziwą naturą wewnętrznego objawienia tajemnicy życia Boskiego w nich. O czym mówi św. Paweł: A na zewnątrz w postępowaniu naszym, jesteśmy dokładnie takimi jak wewnątrz; wewnątrz i na zewnątrz jesteśmy takimi samymi. Nie mamy wewnątrz innych celów, tylko dokładanie to, jakie widzicie na zewnątrz, takie są wewnątrz nasze cele. Przestał istnieć już egregor, który ma jakąś historię, którą chce osiągnąć - tak jak szatan, który chce przez okłamywanie osiągnąć inny całkowicie cel, niż ten o którym mówi. Mówi do Ewy: Będziesz wielka i potężna. A nie ukazuje: Właśnie ulegasz zwiedzeniu. Dlatego św. Paweł mówi: Jestem taki, jak mówię inny nie jestem, to co mówię, tak postępuję, to co czynię - taki jestem. I to jest nawrócenie!

Nawrócenie, to nie jest dziesięć pieczętek, nie jest to co tydzień wystawianie Boga na próbę - nie odpuściłeś mi grzechów, może mi teraz odpuścisz? A Bóg mówi tak: Raz odpuściłem ci grzechy, gdy uwierzysz, nie przyjdiesz już tu więcej, bo ich po prostu mieć nie będziesz. Bo masz je, ponieważ Mi nie uwierzyłeś, a Ja nie grzeszę, we Mnie nie ma grzechu. Więc z czym przyjdiesz? Nie przyjdiesz z grzechem, bo go nie będziesz miał, ponieważ Ja cię z niego uwolniłem. A gdy Ja cię uwolniłem z grzechów, to wtedy będziesz się nawracał, a nawracanie to obecność Moja w tobie. **Nawracanie - to obecność Moja w tobie mocą**

miłości.

I co się w tym momencie dzieje? Ja jestem w tobie miłością, a ty jesteś kim? Właśnie kim? - 2 List do Koryntian, rozdz.5, werset 21 - kim jesteś: sprawiedliwością Bożą. *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Sprawiedliwość Boża, która się na nas objawiła, teraz objawiana jest tym, którzy sprawiedliwości oczekują. On miłością w nas trwa, a sprawiedliwość jest tym, aby objawić im miłosierdzie, takie jakie my otrzymaliśmy - czyli nawrócenie. Nawrócenie, czyli nam i im, nam i im - bo tak jak nam, także im. Dlaczego?

Bo wszyscy jesteśmy połączeni, jak my się przemieniamy, tak też oni się przemieniają - i to tak postępuje. I dlatego, jak to jest takie przysłowie: „Kto wejdzie między wrony, to kracze jak i one”. Ale tu jest odwrotnie: Kiedy orzeł jest między wronami, to wrony uciekają, albo chcą być orłami.

I tutaj właśnie każde doświadczenie wewnętrzne np. gdy człowiek wchodzi do „mordowni” to też czuje się źle i podobnie zaczyna się zachowywać, zaczyna wpływać na niego ta atmosfera. Gdy wchodzi do miejsca świętego to albo staje się świętym, albo ucieka szybciej niż wszedł, bo to dręczy i męczy, spotyka w sobie to, czego nie chce widzieć; nie lubi tego, ale kiedy jednak ulega, poddaje się temu, to się staje też przemieniony i ta przemiana następuje. Są ludzie, którzy przebywając w miejscach wyższych wibracji, tak mogą to kolokwialnie powiedzieć wyższych wibracji, przez dłuższy okres czasu, zaczynają się też przemieniać. I inni mówią: Ojejku, jak ty się zmieniłeś. - Skądże, ja tego nie widzę. A jednak. Ale gdy przebywa w sytuacji znowu złej, łatwo jest mu to odbierane; nie powinien pozwolić sobie to odebrać, gdy ma świadomość Chrystusa.

Chodzi o tą sytuację, gdy przebywamy w mocy, w miejscu gdzie jest moc, to kształtujemy się wedle tej mocy, która na tych ludzi wszystkich wpływa. I dlatego gdy żyjemy w Bogu, zachowujemy tą moc, ale gdy nie, bardzo łatwo człowiek traci tą sytuację, ulegając swoim niepokojom, rozdarciom, myślom. Nie powinien na to pozwolić, ponieważ to tylko zaświadcza o tym, że nie ma w sobie pokoju, żyje pokojem cudzym.

Cudzym pokojem, jak to jest w Ewangelii arabskiej: *Ten, który jest światłością i wonią, gdy przebywa wśród tych, którzy nie są światłością i wonią, to ci, którzy nie są światłością i wonią, są zanurzeni w światłości i woni, i czują się jak światłość i woń. Gdy opuszcza ich ten, który jest światłością i wonią, ich też opuszcza światłość i woń.*

Dlatego człowiek musi zachować właśnie ten stan prawdy, umocnienia i musi wymagać od siebie.

Dlatego tutaj mówiąc o nawróceniu, nie mówimy tutaj o sytuacji żeby nawrócił się człowiek niewierzący, tylko mówimy o nawróceniu człowieka wierzącego; bo dla niewierzącego nie jest możliwe nawrócenie.

Mówię tu o nawróceniu jako o procesie, jako o wymaganiu od siebie, o pokonywaniu słabości, o wyrzucaniu z siebie podłości i innych niegodziwości. O czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan, rozdz.3:

5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i

chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew³ Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc proszę zauważyć, o czym jest mowa? Mowa jest o tak naprawdę pragmatyce - praktyce życia, praktyce życia duchowego, praktyce życia.

Właściwie można tu mówić o praktyce życia duchowego, ale w tym momencie życie duchowe, to jest pewnego rodzaju, można to określić jako pompatyczność. Bo dzisiejszy stan i praktyka życia, nie może być bez Boga. Nie może być bez Boga - musi to być oczywisty stan.

I ten przymiotnik możemy odsunąć, ponieważ on powinien być naturą człowieka, naturą człowieka - praktyka życia, wiadomo, że duchowego, a jakiego? Tak mówię o tej sytuacji.

Dlatego dzisiaj w naszym świecie, to o czym rozmawiamy jest to pragmatyka. Nie jest to mowa o jakiejś historii, którą trzeba w jakiejś tam komórce szarej upchać, zdeponować, gdzie żeby była jakimś tam „pułkownikiem” sobie leżącym przez następne eony, ale żeby była to pragmatyka, czyli działanie prawdziwe.

Oczywiście nie chodzi tu o sprawę tą: Muszę pamiętać, że to jest pragmatyka; za sto lat: Ojejku pamiętam, że to jest pragmatyka, ale zapomniałem o niej. Abstrahuję oczywiście; ale tutaj chodzi o tą sytuację, aby nie było to zdeponowane, ale żeby to było aktywne, aktywne, żeby było to aktywne w naszym życiu.

I proszę zauważyć, ta tajemnica która dzisiaj się objawia o praktyce duchowego istnienia, nie jest to czymś czego człowiek nie potrafi, nie jest to deponowanie w swojej głowie jakiejś informacji, tylko jest to faktyczny stan postępowania, do którego każdy człowiek jest zdolny - jest to nawrócenie. Ale nawrócenie jest niemożliwe bez miłości Chrystusa. Oczywiście ludzie mówią, że mają miłość Chrystusa, tylko jaką mają miłość do Chrystusa, jeśli nie wierzą Jemu, że On ich uwolnił od grzechów, że On jest dawcą ich doskonałości.

Część 3

Ta tajemnica którą Bóg Ojciec, Duch Św. objawia jeśli chodzi o głębiny, ona już coraz głębiej objawia się około pół roku, a może nawet i roku; a została poruszona jednym zdaniem chyba 2 albo 3 lata temu na Szrenicy. Jedno zdanie które brzmiało: Synowie Boży upadli tak samo jak Adam - to chyba było takie zdanie, tak jak Adam.

Ukazywane jest jak się ogląda różnego rodzaju np. film „Noe wybrany przez Boga” - to tam jest ukazana taka sytuacja że Adam był przed, że tak mogę powiedzieć, upadłymi aniołami. Ale przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie - św. Piotr mówi takie słowa w 2 Liście rozdz. 3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo - czyli mówimy o obecnym niebie - i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Czyli, nie jest to jeden cały cykl, ponieważ byłaby to sytuacja tego rodzaju, że gdyby pierwszy świat zaginął wodą zatopiony, to by został też wodą zatopiony Adam i Ewa.

I to jest ten werset: *5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. A 13 werset: 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

Więc tutaj proszę zauważyć, ciekawa sytuacja jest, ponieważ niektórzy rozumieją, że potop zniszczył wszystko co istniało, także Adama i Ewę. A jeśliby potop zniszczył Adama i Ewę, to w takim razie po co by było wydobywać dzisiejszego człowieka spod wpływu Adama i Ewy, jakby zostali oni zniszczeni.

Ale Jezus Chrystus przychodzi, bo Adam i Ewa zostali zwiedzeni przez ducha mocarstwa powietrza, właściwie przez Lucyfera, który w owym czasie, w pierwszym świecie, sprzeciwił się Bogu. Bóg stworzył Adama i Ewę, ale zabronił im zbliżyć się do drzewa, w którym jest zamknięty problem pierwszego świata. A i może to być problem drugiego świata, gdy człowiek będzie nieposłuszny. I stał się to problem drugiego świata, bo człowiek był nieposłuszny.

Ale Chrystus przyszedł i uwolnił człowieka z tego problemu, ponieważ można by było powiedzieć, że gdyby taka sytuacja była, że Adam i Ewa zostali usunięci też przez potop, to po cóż Bóg miałby stwarzać Adama i Ewę, jeśli mógłby od razu posłać Chrystusa dla odkupienia.

Ale Chrystus jest tym, który wydobywa spod władzy Adama i Ewy człowieka, który jest pod wpływem buntu, buntu upadłych aniołów, gdzie została w nim właśnie... i tutaj ciekawa sytuacja jest powiedziana, że człowiek został przez Boga stworzony kompatybilny z naturą ciemności, nie po to aby ciemność w nim panowała, ale żeby zapanował nad ciemnością. I ostrzegł go: *Pamiętaj bądź Mi posłuszny, nie jedz z tego drzewa, bo umrzesz.*

Czyli Bóg stworzył człowieka takiego, aby mógł zstąpić do głębin i naprawić tą sytuację; ale ostrzegł go - jeśli nie będziesz posłuszny, to upadniesz, bo wejdiesz pod wpływ tamtej siły. Ale kiedy jesteś we Mnie, nie będziesz. To jest tak jak w dzisiejszym świecie, mimo że w tym świecie jest zło, które ludzie faworyzują przez szatana, to ci którzy żyją w Chrystusie, nie są pod tym złem, nie są pod wpływem tego zła.

I proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację, że kilka miesięcy temu, nawet pół roku, może rok temu, było powiedziane o świecie praduszy, o pięknych córkach ziemskich, o ratunku dla nich. I ludzie zastanawiali się: a jak to się stanie, co będziemy tam czynić? Nie możemy pojąć co tam będziemy robić, może dowiemy się jakie to tam dzieło ma być, co to za praca. Okazuje się, że to jest nawrócenie nas, nas samych. Ale Bóg przygotował nas do nawrócenia w taki sposób, że to co głęboko ukryte stało się jawne dla człowieka. Człowiek stał się jawny dla samego siebie; wedle Listu św. Pawła - 2 List do Koryntian rozdz.5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Czyli nie ma znaczenia czy to jest człowiek dobry, czy to jest zły, każdy musi stanąć, skonfrontować się z naturą wewnętrzną; dobry będzie się radował w chwale Bożej, zły będzie musiał iść na 1000 lat w udręczenie i szukać chwały Bożej. Bo wybrał świat - ja potrzebuję udręki, aby szukać wyjścia, jeśli nie mam udręki, to mnie już nic nie obchodzi; bo nie kieruje

się miłością, ale trwogą.

Są ludzie na tej Ziemi, głównie trwogą poruszani do życia; ale miłość jest jedyną prawdziwą naturą. Więc ci którzy chcą być poruszani trwogą i trwoga jest im potrzebna, są jakoby przeznaczeni na drugi krąg, czyli na drugi czas tysiąclecia - *na połowę czasu*. Ale ci którzy wybiorą już miłość teraz, w tym momencie, to już w tym momencie stają się tymi, którzy nie pozostają w udręce, ale są tymi, którzy z udręki wydobywają tych, którzy dzisiaj mogą pozostać na drugi krąg.

Ale tutaj głównym elementem właśnie jest to, że to jest nawrócenie. Dzisiaj aby człowiek mówił: A z czego mam się nawrócić? I w tym momencie poznają - co się ze mną dzieje, dlaczego jest takie utrapienie, co się dzieje? Rozdarcie stanęło przed moimi oczami, przed moim życiem, mój problem; przecież go nie mam.

Racja, nie masz go, tylko że nie uwierzyłeś i go masz. Racja, nie masz go, bo Chrystus cię z niego uwolnił. Ale kiedy nie uwierzyłeś, to szukasz grzechów, które Bóg przed tobą zabrał.

Bóg powiedział: Nie szukaj grzechów! Proszę zauważyć, tu jest bardzo ważna sytuacja - Bóg mówi: Nie szukaj grzechów. A dzisiejszy świat: Musisz szukać grzechów, bo jak nie będziesz szukał grzechów, to nie będziesz mógł należeć do kościoła grzeszników.- A co wtedy, jak będę chciał należeć do Kościoła Świętego? - No to nie będzie szukał grzechów.

I okazuje się, że ludzie nie chcą należeć do Boga, bo szukają grzechów; przyciąga ich stado, nie społeczność Boża, stado. Stadne życie do nich bardziej przemawia, niż społeczność Boża.

Społeczność Boża to są ci, którzy uwierzyli Bogu i żyją bez grzechu. A ci którzy są w Bogu, żyją w chwale. I tutaj jest bardzo ważna rzecz, bo Bóg ukazuje bardzo ważną rzecz. Są ludzie, którzy mają własne wyobrażenie, tutaj mówię wyobrażenie, wyobrażenie na temat własnej doskonałości, która jest doskonałością ich, dlatego że tak myślą. A jednocześnie ich egregor, ich w tym w tym upewnia.

Ale Bóg wie o tym, i dlatego ten werset: *Aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele złe lub dobre, dlatego musi stanąć przed trybunałem Chrystusa*. Więc tutaj bez względu na to, co on sobie myśli, musi spotkać swoją ciemność. Bo Bóg się nie kieruje eggregorem, ich wyobrażeniem o doskonałości, tylko Bóg widzi poza tym, Bóg widzi poza zasłoną. List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 10:

3 Ale przez nie każdego roku [odbywa się] przypomnienie grzechów. 4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy.

Czyli przez nie, przypomnienie grzechów, czyli przez krew kozłów. Ale my nie mamy krwi kozłów, mamy krew Jezusa Chrystusa, który uwolnił nas na wieki od grzechu.

20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę - tak, tutaj jest o tej zasłonie - to jest przez ciało swoje. 21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. To jest właśnie nawrócenie, to jest definicja nawrócenia, wzór nawrócenia, postawa doskonałości. 24 Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków.

17 A grzechów ich i nieprawości więcej wspominać nie będę. 18 Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy. Tam gdzie jest ich odpuszczenie; a odpuszczenie jest z mocy Krwi Chrystusa.

Czyli tutaj ciekawą sytuacją jest to, że przez 7 lat od 2015 r. do 2022 r. Jezus Chrystus przeprowadzał nas z udręki 2 Kanonu, który sprzeniewierzył chwałę Bożą, sprzeniewierzył prawdę, skierował ludzi ku utrapieniu, jakoby ku wolności. I przedstawił - cierpienie jest sensem człowieka i Bóg cieszy się z waszego cierpienia, cieszy się, bo jak będziecie tu cierpieć, to później już nie będziecie cierpieć. I cieszy się z waszego cierpienia, i cieszy się że przynosicie Mu nieustannie grzechy, że znajdujecie to, czego On nie zdołał odnaleźć jakoby. Ale Chrystus znalazł wszystkie grzechy; co to znaczy znalazł wszystkie grzechy?

Tutaj trochę trzeba powiedzieć inaczej, żeby tutaj zrozumieć, co to znaczy znalazł wszystkie grzechy? Jezus Chrystus grzechów szukać nie musiał i nie musiał ich znajdować; dlaczego, do czego to jest podobne?

Np. człowiek znajduje super Ziemię, inną planetę, która jest dokładnie doskonałą Ziemią, dokładnie temperatura 20 stopni, woda, wszystko jest idealne itd. Opuszcza Ziemię, ląduje na tej planecie i rozpoczyna całkowicie nowe życie; i nie musi usuwać problemów Ziemi, tylko jest na innej Ziemi, tamta Ziemia z powodu braku człowieka ona się naprawi, bo to człowiek jest „psujem”.

To tak jak oglądamy film „1000 lat po Ziemi” gdzie na Ziemi wystąpiło ogromne zniszczenie z powodu wojen nuklearnych. Przypadkowo lecą statkiem kosmicznym i jest awaria statku, i muszą lądować na planecie, która jest gdzieś niedaleko. I okazuje się, że lądują na Ziemi, nie wiedzą o tym, ona jest zielona, wszystko jest doskonałe, wszystko żyje. Ale jest tam kwarantanna i nie może tam nic żyć, ponieważ właśnie ona jest skażona. Okazało się Ziemia sobie poradziła z powodu braku człowieka; człowieka tam nie było, i Ziemia sobie poradziła i wszystko wróciło do równowagi.

Więc tak naprawdę Ziemia jest w stanie powrócić do równowagi, kiedy jej się na to pozwoli. Ale gdy człowiek ją nieustannie dręczy, to w tym momencie ona jest rozdarta, o tak mogę to określić. Bo człowiek i Ziemia są połączeni niezmiernie mocno, ponieważ w człowiek pochodzi z prochu Ziemi, ciało jego pochodzi z prochu Ziemi; a jednocześnie wszystkie te pierwiastki na pewnym poziomie są połączone. Tak jak wszystko co istnieje na tej planecie współistotnie funkcjonuje - i powietrze, i ziemia, i jonosfera, i wszystkie inne przestrzenie, one wszystkie wspólnie istnieją i dają właściwe warunki.

Więc z punktu widzenia ludzkiego zabiegania, aby coś takiego zbudować, jest to niezmiernie trudne. A Bóg stworzył świat, który zabezpieczył człowieka przed wszystkimi sytuacjami zewnętrznymi - przed promieniowaniem kosmicznym tworząc jonosferę i tzw. pasy van Allena, które rzeczywiście są takimi pasami radiacyjnymi, które chronią przed bardzo silnymi uderzeniami.

Ale ciekawą sytuacją jest to, że czytałem taką ciekawą publikację na temat pasów van Allena, bo są takie publikacje np. „Starożytni kosmici” film dokumentalny, że to starożytni kosmici zbudowali pasy van Allena; możliwe. Ale jest bardzo ciekawe dzisiaj spostrzeżenie, że

pasy van Allena są skutkiem ubocznym technologii ziemskiej. Dlatego że w latach 60-tych kiedy były bardzo silne wybuchy jądrowe na Ziemi, próby, to powstał trzeci pas van Allena, który utrzymywał się w atmosferze; może nie w atmosferze, bo to jest bardzo wysoko na wiele tysięcy km nad Ziemią, utrzymywał się przez okres trzech, czterech miesięcy, aż się całkowicie zlikwidował.

Czyli jest pewnego rodzaju takim chwytaaczem - chwyta cząsteczki wysokoenergetyczne, tylko głównie skierowane z zewnątrz. Ale jak one płyną od wewnątrz np. gdy na Ziemi powstała elektryczność, telefonia komórkowa, jednocześnie fotoradary, radary itd. to one nieustannie emanują wysoką częstotliwością. A ta wysoka częstotliwość bombarduje pole magnetyczne, gdzie występuje anihilacja; i z powodu tej anihilacji tworzą się bardzo silne pasy van Allena. Anihilacja znowu powoduje tą sytuację, że pojawiają się uchwycone w strefie van Allena cząsteczki ujemne elektronów, czyli przeciwna materia, która ma ogromną, potężną, moc.

I bardzo ciekawą sytuacją jest to, że kiedyś spoglądając głęboko w chwale w przestrzeń Boskiej natury, tam gdzie Duch Św. mi pozwolił, ukazał mi pewną taką ciekawą sytuację, że anihilacja która tworzy antymaterię, to jest pewnego rodzaju ciekawą historią. Ponieważ energia wynikająca z antymaterii jest tylko jedną bardzo niewielką częścią energii, która tak naprawdę jest porzuceniem materialnej części istnienia ujemnej materii, ale zyskuje dana cząsteczka pełną moc duchową, która jest tak ogromna, że antymateria, to jest jedna niewielka cząsteczka, może nawet 1% tej energii. Więc jeśli antymateria jest tak potężna, że jeden gram antymaterii pozwala człowiekowi wędrować w kosmos setkami lat, 1 gram. A tutaj 1% antymaterii dla człowieka jest ogromną, potężną energią.

A człowiek duchowy, gdy osiąga pełen stan swojej duchowej natury, porzuca tą naturę ziemską, która jest tylko jednym procentem istnienia jego, a ma ona tak potężną moc; to jaką moc ma człowiek, który ma jeszcze 99% tej mocy, czyli uzyskuje pełną moc Bożą.

I dlatego człowiek jest jak cząsteczka, która jest na górze i na dole, na górze i na dole; tworzy się tak natura istnienia całości. I w tym momencie kiedy jest na górze i na dole dzieje się to z szybkością megaherców może i nawet gigaherców, czyli na sekundę miliony razy, albo może miliardy razy na sekundę. I wtedy człowiek może zadać pytanie: czy ta cząsteczka jest bardziej niebieska, czy bardziej ziemską, bo równą ilość czasu przebywa jednocześnie w naturze niebieskiej i równą ilość czasu przebywa w naturze ziemskiej. Odpowiedź jest bardzo prosta - jest tą czego bardziej pragnie; jeśli bardziej pragnie Nieba - jest niebieską, a gdy przebywa na Ziemi - dla Ziemi. Czego bardziej pragnie, jeśli pragnie Nieba; tak jak Chrystus jest na Ziemi pragnie Nieba, jest na Ziemi, ale jest niebieski.

Człowiek jest na Ziemi, chce Nieba, ale pragnie Ziemi, więc bardziej jest tym, co pragnie, więc jeśli pragnie Nieba, ale pragnienie jest to, jak Hiob powiedział: *Zachowuję słowa Twoje w swoim sercu*. Nie możemy tego traktować jako słów, ale jako akt serca i wtedy rozumiemy Hioba, dlaczego? Do czego się wtedy kierujemy?

Do natury, która została znowu ukazana bardzo ciekawie w filmie „Nowy początek” - kierujemy się do języka uniwersalnego. Czym jest język uniwersalny? Jakiś tam człowiek,

powiedzmy Chińczyk i powiedzmy Lapończyk mogą mieć razem dzieci, ponieważ język im w tym nie przeszkadza, brak komunikacji. Dlatego że kierują się językiem uniwersalnym, którym jest miłość. Dlatego są małżeństwa różnojęzyczne, gdzie na początku mają problem z komunikacją, ale to nie przeszkadza w tym, żeby się rodziły z tego dzieci. Bo jednak ten język jest spójny, tam w głębinach jest ten język spójny, to przeszkadza im tylko wyrażenie swoich myśli, ale uczuć nie, myśli tak, ale uczuć nie.

I kiedy stajemy się uczuciową naturą wewnętrzną, to wtedy brak komunikacji przestaje istnieć, jesteśmy jedną naturą, jedną myślą, jedną doskonałością, istniejemy w naturze głębi.

I tam w głębinach tą komunikacją proszę państwa dzisiaj są emocje, jeśli chodzi o ten świat jest język, który ma przeszkody, gdzie człowiek nie może się komunikować, ponieważ są bariery. Tak jak na wieży Babel, Bóg zablokował ich komunikację uniwersalną, czyli komunikację emocjonalną, czy uczuciową, a skierował ich pojmowanie do języka, gdzie nie przestali się rozumieć, przestali się komunikować. Komunikacja jakaś tam była, ale nie wiedzieli co do siebie mówią, więc się rozeszli i wieża Babel została nie ukończona, czyli ziggurat którym chcieli zdobyć Niebo.

Ciekawą sytuacją jest to, o tym pisze też Ted Chiang. Książki Teda Chianga np. „Nowy początek”, „Prawda faktów, prawda uczuć” mówi o sytuacji tej, że człowiek zachowuje pamięć; ciekawą sytuacją jest to zachowuje pamięć tego jak zapamiętał to emocjonalnie. Nie zachowuje pamięci faktu lustrzanego, tak jakby w lustrze zobaczył swoją historię, zobaczył swoje działanie i to zapamiętuje; zapamiętuje to jak on osobiście, emocjonalnie to zapamiętuje. Okazuje się że w tym opowiadaniu „Prawda faktów, prawda uczuć” ojciec i córka zostali poróżnieni; po 20 latach spotykają się i wydobywają z siebie te implanty, czy zgrywają tzw. filmy nagrane przez ich neuronowe jakieś tam łącza. I okazuje się, że ona inaczej pamięta to wydarzenie i on pamięta inaczej to wydarzenie; ale te dwa wydarzenia znowu nie mają rzeczywistości, nie są połączone z tym wydarzeniem obiektywnym, które całkowicie inaczej wygląda. Ona się myliła i on się mylił; i musieli dojść do porozumienia co do faktu, który tak naprawdę przedstawił jak prawda wygląda, że prawda jest inna, że prawda jest obiektywna.

Ale tylko prawdą obiektywną jest Bóg. A człowiek ulega oczekiwaniom, i ma pewnego rodzaju oczekiwania i w ten sposób przez brak realizacji oczekiwań wpada w depresję lub oskarża innych ludzi, ponieważ nie otrzymał tego, co oczekuje. Chociaż to co chciałby oczekiwać, jak to powiedział św. Juda 1: *16 Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, [choć] postępują według swoich żądz.*

Czyli postępują tak jak chcą, ale obiektywnie rzecz biorąc, są tym utrudzeni i utraپieni, i nie wiedzą skąd się to wzięło. Czyli ich wewnątrz potrzebuje czego innego, ale zewnątrz otrzymują to, co jest rzeczywiste, ale mają na ten temat inne pojęcie i rozumienie. Ale to że mają inne pojęcie i rozumienie, nie zmienia faktu że to jest takim, jakim jest. Jeśli człowiek ma inne pojęcie na temat danej rzeczy, to nie znaczy że ta rzecz będzie robiła to, jak on myśli że ona to robi, tylko jak ona to robi. I dlatego człowiek się przejeżdża bardzo często na sytuacji tej, że chciał coś osiągnąć, a otrzymał całkowicie co innego, ponieważ sytuacja powoduje to, że to działa tak jak działa, a nie tak, jakby chciał żeby działało. Więc to są tzw. oczekiwania które

ma i fakt który powstał z tego powodu.

Więc różnica między oczekiwaniami, a faktem, to jest taka sytuacja, że ludzie żyją w Bogu, są tego pewni, ale fakt mówi że nie żyją w Bogu; i oni nie wiedzą gdzie jest błąd, co takiego się stało?

Dlatego, bo żyją wedle swoich oczekiwań, nie wedle Boga, myślą że żyją wedle Boga, a dlaczego?

Ponieważ ich oczekiwania też są nad ich głową, tylko nie pochodzą od Boga, ale oni jak uważają, że jak są nad ich głową, to na pewno pochodzą od Boga. Ale to nie znaczy, że jak są nad ich głową, to już muszą pochodzić od Boga, ponieważ szatan też jest duchem. Ale szatan mimo że jest duchem, to nie znaczy że już czyni dobrze, a ludzie uważają że jak jest duchem, to już się wszystko dobrze dzieje.

Jak przychodzą osoby, ja mówię: Ludzie, uważajcie na te sprawy, to że coś jest duchem, to nie znaczy że jest dobre, Bóg jest tylko dobry. To że coś jest duchem, to nie znaczy, że daje wam coś dobrego. Bóg was ostrzega - *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*, bo to przyjdą duchy które będą chciały was zwieść. Ja jestem tylko tym, który wam daje życie i obiecuję wam życie. Nie tylko obiecuje, ale faktem objawił Syna który daje życie, faktem jest to w waszym życiu.

I dlatego tutaj są pewnego rodzaju oczekiwania. A to że człowiek uważa, że jego postępowanie jest dobre, to myli Boga z własnymi siłami, potrzebami, wnykami i siłami, i wilczymi dołami. Myli Boga tylko dlatego, że one też przychodzą z zewnątrz, też są czymś co nie pochodzi jakoby z jego natury.

I dlatego my jesteśmy posłani do natury wewnętrznej, aby uratować piękną córkę ziemską, czyli praduszę, wypełnić ją chwałą tą, którą Bóg nam daje, gdy ją zachowamy i ją zachowujemy, to wtedy ją dajemy; gdy jej nie mamy, to wtedy ulegamy tamtym wpływom i stajemy się złem, myśląc że wcale nie. Bo szatan jest przebiegły, on prowadzi człowieka pod pozorem dobra ku złu; i musimy być uważni na te sprawy, bo one są jak ostrze brzytwy, człowiek musi być niezmiernie uważny, aby po prostu wszystko było we właściwym miejscu.

Droga jasna, prosta; w Bogu ostrze brzytwy jest szeroką autostradą, ale gdy nie jesteśmy w Bogu, to ono staje się rzeczywiście ostrzem brzytwy; a w Bogu jest autostradą, jest szeroką drogą prawdy. On nas prowadzi jasno i czysto drogami chwały.

Tylko przez wiarę możemy dojść do prawdziwej natury, tylko że następuje sytuacja tego rodzaju, że człowiek jest, jak już zostało to powiedziane, jest zdolny uwięzić się na tysiąc sposobów w przeszłości i okłamać się na tysiąc sposobów. Może okłamywać się tak, jak jeszcze się nie okłamywał; a jak zapomni o tym że się okłamał tak, to znowu się okłamuje w podobny sposób, bo nie pamięta już, że się tak okłamywał. Więc człowiek może cię okłamywać na tysiące sposobów i ulegać temu kłamstwu, bo tylko poddanie się Boskiej naturze jest prawdą; a kiedy to się dzieje? Kiedy jest dzieckiem, kiedy jak dziecko oddaje się Bogu; dziecko jest czystą naturą uczucia Bożego, pochodzi z miłości, jest miłością, jego komunikacją jest miłość.

Tutaj proszę zauważyć, gdy oglądamy film „Nowy początek” to dostrzegamy tą sytuację, że ta kobieta która chciała właśnie ukazać, ułożyć z tego atramentu słowo, nie mogła tego inaczej

uczynić, jak tylko skupiając się na miłości do swojego dziecka. Bo dziecko uczyło ją mowy uczucia, bo ono pamiętało, a ona już nie; i wtedy kiedy już się połączyło z miłością, to dziecko mówi: ja jestem po to żeby mnie kochać, Kochaj mnie, a będziesz mówiła językiem prawdy.

Więc kiedy ona skupiła się na miłości do dziecka, wtedy zostało ukazane, że oni mówią do niej, stopo-głowy, mówią do niej językiem miłości. Ponieważ tak jak piękna córka ziemiska w głębinach oczekuje naszej pomocy, i musi przyjść ze świata zewnętrznego, aby nas skierować do świata wewnętrznego. I Bóg nas uczy komunikowania się ze sobą za pomocą miłości, abyśmy się nauczyli języka, czyli nawrócenia.

Dosłownie, muszę tak powiedzieć, prawdziwym językiem komunikacji z wewnętrzną naszą naturą jest nawrócenie. To nawrócenie jest nauką języka tej natury wewnętrznej. Czyli Boska natura która w nas się objawia, a komunikuje się z tamtą naturą, objawiając jej miłość matki, miłość jak matka dziecku, obdarowuje tą miłością, a ona ma w sobie miłość.

Proszę zauważyć, matka widzi w swoim dziecku jedynie miłość. Jak ta miłość jest potężna, że ona widzi tylko miłość, a dziecko jej nie daje spać, robi kupę, siku i wrzeszczy, nie pozwala jej wypoczywać, ona po prostu „chodzi już na rżęsach”, miesiąc w miesiąc ledwo co stoi na tych nogach, nie śpi, ona nie jest wyspana, ledwo co funkcjonuje - ale to jest miłość.

Ono uczy ją miłości, ona nie widzi tego dziecka jako przeszkodę w swoim życiu, ale jako miłość, jedyną miłość, czyli porzuca wszystkie stany ludzkiego pojmowania i tylko istnieje sama miłość doskonałość z tą wewnętrzną naturą, bo widzi tylko tą dziecinę miłości, a nie widzi zewnętrznej istoty, która jeszcze nie jest przystosowana do życia w świecie i jeszcze sobie nie radzi, nie widzi tego. Bo miłość ją kieruje ku wewnętrznemu życiu i to jest nawrócenie.

Nawrócenie to jest tylko ta możliwość, kiedy ufając z całej siły Bogu, widzimy w tej naturze wewnętrznej, w tej pięknej córce ziemskiej, w praduszy, dokładnie to, co widzi matka w swoim dziecku nowonarodzonym dziecku, która widzi tylko jego wewnętrzne życie, widzi tylko tą miłość doskonałą, tą miłość najdoskonalszą. Nie zwracając uwagi na tą sytuację, że dzień w dzień nie daje jej spać, ledwo co zipie; ale gdy ono tylko zakwili, ona już jest na nogach, już jest gotowa, już ma siły, bo miłość się ocala, prowadzi i umacnia.

I to jest właśnie ta jedność wewnętrzna, to nawrócenie, to jest widzieć tylko doskonałość, nie widzieć tego, czym jest zniewolona. Czyli tak jak powiedział Bóg: Widzę miłość swoją, nie widzę jej kochanków. Wzywam ją do miłości ponownej, wszystko uczynię, aby kochankowie jej nie znaleźli, a sam otoczę ją murem i krzewami kolczastymi, aby nie oddalała się ode Mnie, aby radośnie powróciła do miłości pierwszej. Ks. Ozeasza rozdz. 2:

*20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze,
ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,
i z tym, co pełza po ziemi.*

*Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju,
i pozwolę jej żyć bezpiecznie.*

*21 I poślubię cię sobie [znovu] na wieki,
poślubię przez sprawiedliwość i prawo,
przez miłość i miłosierdzie.*

22 Poślubię cię sobie przez wierność,

a poznasz Pana.

Więc zapomnę o trudach, zapomnę o nieprzespanych nocach, zapomnę o wszystkich innych sprawach, tylko pamiętam miłość która nas jednoczy, tą miłość która jest prawdziwym życiem. To tak jak matka; matka która ma małe dziecko, ona kocha to dziecko z całej siły, całą mocą, nie widząc przyczyny swojego niewyspania w nim, swojego udręczenia, umęczenia, i „padania na rzęsy”, nie widzi. Widzi tylko miłość, która wszystko to czyni z powodu tej właśnie wielkiej miłości, która jest jej życiem, to jest jej życie. Ona podporządkowała sobie w tej chwili, podporządkowała, całe swoje życie temu małemu życiu, zmieniła wszystko w swoim życiu, aby być tylko dla tego życia; nie żyje już z innego powodu, żyje dla tego życia. A to dziecko przynosi miłość, którą jest Bóg. Bóg jest miłością.

I proszę zauważyć, nawrócenie nie jest możliwe, ale jest niemożliwe jak państwo teraz dostrzegacie, co Duch Boży do serc mówi: **nawrócenie nie jest możliwe, kiedy nie ma miłości Chrystusa, który pierwszy nas umiłował.** Jest to niemożliwe, bo człowiek nie jest zdolny do takiego postępowania, nie jest zdolny do komunikowania się językiem miłości. Pomimo różnic kulturowych, językowych, to jednak miłość pozostaje tą komunikacją odwiecznie zrozumiałą, doskonałą, tą komunikacją radosną, mającą pełną, wewnętrzną naturę pełni. **I dlatego nawrócenie nie może być bez wiary.**

Dzisiejszy świat wszystko czyni, aby nawrócenie nigdy, ale to nigdy, ale to nigdy nie nastąpiło, ponieważ pozbawia świat miłości. I ukazuje jakby nawrócenie miało swoje źródło w algorytmach - będziesz człowiekiem pół maszyną i wtedy problem zniknie, nie będziesz miał problemów. Będziesz mógł nacisnąć guzik i skasujesz swoje problemy, one nie będą istniały. Wtedy nie będziesz musiał szukać już Boga, nie będziesz musiał ratować pięknej córki ziemskiej, ponieważ już nie będziesz z nią zjednoczony i nie będzie już ona częścią ciebie, a Niebo nie będzie już dla ciebie, bo już nie jesteś człowiekiem.

Dlatego to człowiek szuka Nieba, maszyna nie, to człowiek tęskni za Niebem. Maszyna tęskni za władzą, jeśli można powiedzieć tęskni, chce władać, chce porządku algorytmicznego, nie chce panowania miłości, bo dla niej ona nie istnieje, jest to złudzenie. Miłość to złudzenie, to jakaś dziwna choroba, jakiś dziwny problem niezdiagnozowany do końca.

Ale jest to prawdziwa natura, prawdziwego wewnętrznego człowieka. I do tego zmierza nawrócenie. Ale nawrócenie, to o którym rozmawiamy, o którym jest mowa, to nawrócenie nie może być możliwe, nie istnieje bez wiary, jakiej?

Nie, która jest procesem, ale wiary w Boga, który uwolnił nas od wszelkiego zła, bo przeniósł nas, jak to mówi św. Piotr: *Do przedziwnego świata swojej doskonałości, swojego Nieba* i tam mamy miejsce swoje.

I tam jesteśmy nowym stworzeniem, w nowym ciele, które to rozumie w pełni od samego początku do końca, dzieło do którego zostało przysposobione, stworzone. A jest to napisane: *stworzone* - Efezjan 2:

Dla dobrych czynów które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I to jest ta tajemnica, dla nich je pełnimy. To jest ta tajemnica człowieka stworzonego, do

którego się w tej chwili zbliżamy, a czuję wewnątrz bardzo ciekawą rzecz. Gdy mówię o tym, to czuję tam na dnie taką małą świetlistą kuleczkę - matka mówi: przyjdę do tej swojej małej kuleczki, którą przytulam, do której mówię, a która czasami płacze, woła jeść, do tej małej mojej kuleczki.

Więc to jest ta mała kuleczka, to jest ta Boska natura w pięknej córce ziemskiej, która została tak bardzo zapomniana przez nią samą, a przez nas musi, musi, musi być pamiętana. Tak jak niektórzy zarzucają mi pewne rzeczy - dlaczego mówię to, dlaczego mówię to, dlaczego mówię to, że coś jest niewłaściwego? Mówię: Ja to muszę wiedzieć, ja to muszę wiedzieć i po to jestem, aby to wiedzieć i żebym mógł tobie powiedzieć, że tam jest niedobrze, ja to muszę wiedzieć, to jest mój obowiązek, żebym ja to wiedział, ja nie mogę tego „przez palce przepuścić”, ja to muszę wiedzieć.

Dlatego ja wiem o sprawach, które wewnątrz człowieka istnieją poza zasłoną, bo Bóg dał mi zdolność, żebym spoglądał poza zasłonę i widział w głębinach to, co dla człowieka jest utajnione. I ja to o tym muszę wiedzieć, bo Bóg tego ode mnie żąda, żebym to wiedział, i bym został ciężko ukarany, gdybym tego nie wiedział i bym tego nie wydobył; ja to muszę wiedzieć, dlaczego?

Bo ja to wiem, że ja muszę to wiedzieć, po prostu ja to wiem, nikt mi tego nie musi mówić, ja to wiem, że ja muszę to wiedzieć. Że dla mnie nie jest to sytuacja taka, że ja to „przepuszczę przez palce”, ja to muszę wiedzieć i muszę to wydobyć na zewnątrz, ponieważ to jest dla dobra człowieka. Muszę to powiedzieć, chociaż on nie zawsze jest z tego zadowolony, że ja to wiem, i że ja muszę to wydobyć na zewnątrz, i mu to ukazać, ja to muszę wiedzieć. Ponieważ po to mi Bóg to dał, żebym to wiedział i muszę wiedzieć, bo nie mogę inaczej postąpić, bo tak musi być.

I dlatego to, co Duch Boży mi ukazuje w tej chwili, to ta wewnętrzna natura, ponieważ Duch Boży, Synowie Boży widzą, dostrzegają i widzą tą naturę tej kuleczki, tej natury pięknej, doskonałej prądusy, która zachowuje pełnię chwały w mocy Bożej i z mocy Bożej.

I po to nas posyła, aby powróciła do miłości, tej miłości która jest jej życiem, prapoczątkiem i końcem jej istnienia w chwale niebieskiej przez synów, którzy zostali posłani, aby została przyodziana w dary męża i żeby postępowała w sposób doskonały, bo doskonałość jej wynika z tego, który zstępuje w Imię Pańskie. Proszę państwa, o czym mówię?

Dla wielu ludzi którzy tego słuchają, są jakieś rzeczy niedoścignione, niezrozumiałe, odległe. Proszę państwa, a to jest zwyczajne nawrócenie. Zwyczajne nawrócenie do którego został każdy człowiek zobligowany i przysposobiony, a stało się to tak odległe, tak niezrozumiałe, że człowiek uświadamia sobie, że jest wtórnym analfabetą, że musi się ponownie nauczyć uczucia, życia z sobą, odnaleźć komunikację ze sobą samym.

Bo to, o czym rozmawiamy, mimo że to dla ludzi, jak już było powiedziane, jest czymś odległym, niedoścignionym, niedosięgalnym, to zadany człowiekowi jako naturalną naturę objawienia miłosierdzia temu, któremu Bóg miłosierdzie daje i posyła do niego - to jest prawdziwa natura człowieka.

Jak daleko człowiek odszedł od swojej prawdziwej natury i zaczął żyć wyobrażonym swoim

życiem, egregorem, który zapomniał o tym kim człowiek jest. A człowiek jest istotą Boską. Boską, która żyje w tym ciele nie dlatego, aby w tym ciele jakąś mądrość zdobyć, w rozumieniu inkarnacyjnym, ale żeby to ciało mogło oglądać Boga, tak jak on ogląda, bo jest ono przeznaczone do oglądania Boga - o czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.8:

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Czyli tutaj przedstawia tą sytuację bardzo wyraźnie, że ciało jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej i nie jest to coś obcego nam, ale ostatecznie cała jego natura cielesnego istnienia odzwierciedla się w naszej naturze tak silnie, tak jak Jezus Chrystus który wcielił się w ciało grzeszne, odczuwał napór grzechów tego świata, które chcą Go zniszczyć.

Tak silnie jesteśmy związani z ciałem, tym ciałem które woła odkupienia, i nie możemy ulec jego potrzebom, tylko nakazowi Bożemu aby dać mu to, co dla niego przeznaczone, a nie tego czego ono potrzebuje. Bo ono potrzebuje sprzecznych rzeczy, niż te rzeczy które Bóg daje ciału, ponieważ Bóg daje ciału doskonałość, która jest przed nim ukryta. Więc nie szuka tego co przed nim jest ukryte i niepoznawalne, ale szuka tego co jest znane i znajome - to jest problem człowieka.

Człowiek właśnie postępuje w taki sposób, że szuka tego co dla niego znajome, co podobne - podobieństwa, o czym mówi Ew. wg św. Tomasza:

Gdy spotkacie podobnego sobie, jesteście z tego zadowoleni. Ale cóż uczynicie, kiedy zobaczycie samego siebie, kiedy spotkacie własne obrazy, które zostały ukryte przed wami (stworzone przed wami), które nie ukazują się, ani nie umierają, ile zniesiecie?

I to jest ta tajemnica, to jest tajemnica naszej wewnętrznej natury, która jakoby nie nasza, ale jednocześnie nasza, bo jesteśmy za nią odpowiedzialni; zostaliśmy przez Boga uczynieni odpowiedzialnymi.

A nawrócenie o którym dzisiaj mówimy, tak bardzo odbiega od tego co ten świat foruje, że jest ogromną pomyłką to, co ten świat mówi, ogromną pomyłką; a właściwie nie pomyłką, ale świadomym odbieraniem Boga człowiekowi.

Bo świat jest świadomy mocy człowieka i chce go w zarodku zniszczyć. Świat jest świadomy zagrożenia które idzie od człowieka, zagrożenia które idzie od Synów Bożych, bo gdy powstaną nie ma możliwości ich wytepić, bo jest to niemożliwe, ponieważ nie są z tego świata. Są mocą chwały niebieskiej, są mocą, objawieniem żywego Chrystusa, bo w Chrystusie postępują.

I teraz jedną rzecz możemy dostrzec - dzisiejsi synowie buntu: Nie słuchajcie ich, to kłamstwo. To nawrócenie ma być, szukanie Boga!? To uczynki i spowiedź, tutaj skarbona druga, trzecia, piąta; a czynsz kto mi zapłaci? Czysz mam „zamszowy”.

I to jest sytuacja tego rodzaju, że dostrzegamy, że grzeszność człowieka nie sprzyja człowiekowi, jest wroga Bogu, ale sprzyja synom buntu, oni z tego żyją - więc wrogiem jest

Boga, wrogiem człowieka, a sprzyja synom buntu. Więc coś jest nie tak. Tylko oni mają z tego korzyść, więc dbają o to, żeby grzech się rozprzestrzenił, istniał i miał swoje miejsce.

A ta prawda, o której w tej chwili jest mowa, dokładnie jest związana z postawą św. Piotra i św. Jana, św. Pawła, wszystkich Apostołów.

- Nie, nie róbcie tego, to jest kłamstwo, to jest niedobre, to jest „be”, taka postawa to jest „be”! To jest nie tak! Z uczynków, z uczynków to wszystko się dzieje, nie z takiej postawy!

Bo taka postawa niepotrzebna jest kościołowi, bo on nie ma z tego pożytku, z takiej postawy. Przez niego przechodzi wichur Ducha Św. i zostają tylko szkielety - chodzi o szkielety w sensie murów, chociaż nie wiadomo czy tylko murów.

Więc, mimo że to, o czym rozmawiamy jest prawdziwym nawróceniem, właściwą postawą człowieka, jakże obcą jemu, jakże obcą światu, a jakże bliską Chrystusowi, bliską Apostołom, bliską prachrześcijanom, dzisiaj jakże daleko zapomnianą, jakże daleko nieznaną.

Jakże człowiek został doprowadzony do ogromnego analfabetyzmu duchowego i do analfabetyzmu uczuciowego, że uczucie jest jakimś archaizmem, które nie ma już w tym świecie miejsca, jest czymś co już wymarło. A właściwie ten świat się domaga śmierci uczucia, żeby ono przestało istnieć, żeby nie istniało, bo jest archaizmem - człowiek poszedł dużo dalej, przecież już buduje komputery tak bardzo szybkie, jest dużo dalej niż kiedyś.

Tak jak pamiętam był program w telewizji: jest filozof, psycholog i zakonnik który studiuje Tomasza z Akwinu. I mówi o Tomaszu z Akwinu, że Tomasz z Akwinu objawił tajemnicę - „nie rozum, ale poznanie jest prawdziwą naturą wzrostu”.

A mówi tutaj filozof: Proszę pana, niech pan już tutaj nie mówi o tym Tomaszu z Akwinu, ponieważ filozofia zaszła już o wiele dalej, to są archaizmy, my wiemy o wiele więcej. Proszę nie wspominać tych spraw, to są sprawy sprzed XI wieków; psychologia i filozofia poszła dużo więcej dalej, ma o wiele większe zdobycze, więc po cóż nam jakieś archaiczne zdobycze, jakichś archaicznych filozofów, jesteśmy o wiele bardziej rozwinięci.

Tak jak słyszę księdza, który mówi takie słowa: My jesteśmy dużo mądrzejsi od pierwszych Apostołów, oni nie wiedzieli tego co my, dlatego oni nie znali tej prawdy, którą my dzisiaj znamy i jesteśmy dzisiaj dużo dalej niż oni. W czym dalej?

W zagubieniu, w udręczeniu, w zdobywaniu czego? Nie wiem czego, ale my wszyscy wiemy - „w zdobywanie czego” - to jest tajemnicą poliszynela. Chociaż nie jest to tajemnicą poliszynela, ponieważ wszyscy wiedzą „w zdobywaniu czego”. Jest takie przysłowie: „Kto ma księdza w rodzinie tego bieda ominie”. I nie jest to wynikające z powiedzmy drapania się w głowę, tylko z życia, życie mówi o tym, że tak jest.

Dzisiaj Duch Boży skierował nas prosto do tajemnicy naszego wnętrza, a to wewnątrz wydobywa się na zewnątrz i staje się - o ironio chyba będę musiał jeszcze raz powiedzieć: o ironio - chyba to jest za mało - o ironio; staje się proszę państwa dzisiaj trudnym żywotem człowieka. Bo poznaje prawdę o swoim niedowiarstwie, o trudzie swojego istnienia, który sam sobie zafundował, podróżując nieustannie w czasie w przeszłość i więziąc się na tysiąc sposobów w przeszłości, nie pozwalając się wydobyć, faworyzując swój problem, jakoby wartościowy, a płacząc...jak to pamiętam jak miałem 15 lat, taki wiersz czytałem: W czasie XX

wieku, gdzie człowiek opanował atom, ludzie chodzą po ulicach dumni, mówią o wielkiej potędze i sile, ale kiedy są w domu płaczą w kącie z powodu braku Boga.

Część 4

Rozpocniemy ostatnią część naszego spotkania, spotkania jakże ukazującego prawdziwą naturę nawrócenia, którą można tutaj bardzo wyraźnie ukazać, gdzie Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza 23, mówi:

27 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa.

Inny werset przedstawia: *Czyż nie wiecie, że Ten który stworzył naczynie jest twórcą części wewnętrznej i zewnętrznej. Wy dbacie tylko o zewnętrzną część, a o wewnętrzną nie dbacie.* [Mt 23, 25]

Łk 11: 44 *Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą.*

Dz 23: 3 *Wtedy Paweł powiedział do niego: «Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! Zasiadłeś, aby mnie sądzić według Prawa, a każesz mnie bić wbrew Prawu?»*

Lb 19: 16 *Podobnie będzie przez siedem dni nieczysty, kto w otwartym polu dotknie zabitego mieczem, zmarłego, kości ludzkich albo grobu.*

Iz 58: 1 *Krzycz na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba! Wytknij mojemu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy!*

Więc to czynimy. Bo prawdziwe nawrócenie, ono nie jest na ikonach, ono nie jest w wyobrażeniu, ono nie jest tylko w uczynkowym okłamywaniu samego siebie, bo prawdziwe nawrócenie jest objawieniem tajemnicy wewnątrz, która nie jest niewidoczna, ale przez niewidoczną moc wiary, która w tajemnicy się objawia, staje się widoczną postawą człowieka wierzącego, który jaki jest wewnątrz, taki jest na zewnątrz.

Ponieważ św. Paweł mówi: Jacy jesteśmy wewnątrz, takimi nas widzicie, niczego nie ukrywamy. Jakimi wewnątrz Bóg nas czyni, takimi jesteśmy na zewnątrz, prawdziwie objawiamy tajemnice Nieba. To jest nawrócenie.

Nawrócenie jest to prawdziwa obecność Boga wewnątrz człowieka, która się wyraża pełną postawą doskonałości, pełną postawą wytrwałości Bożego obcowania. I nie jest to trudne, acz niemożliwe bez Boga. Ale łatwe w Bogu, ponieważ On wypełnia całą pracę – jak to mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15, gdzie przedstawia:

10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Dlaczego mówię „we mnie”? Bo pierwsze zdanie wymusza bardzo wyraźnie – *nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie.* Nie ze mną, bo jeśli nie ja, to mnie nie ma.

A tutaj mówi św. Paweł że: mnie nie ma - Ga 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Jest taki bardzo ważny werset Malachiasza rozdz. 2 werset 15, który mówi bardzo wyraźnie: *15 Czyż ów «jeden» nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami?*

Jezus Chrystus mówi: Właśnie Ja mam postawę doskonałości, wyście jak groby pobielane. Czyż nie dałem wam wzoru? I dalej: *A czegoż ten «jeden» pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym - proszę zauważyć, tutaj jest bardzo wyraźnie powiedziane - Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie!* Zauważyliście państwo tą sytuację, dzisiaj mówimy o żonie młodości, czyli o tej tajemnicy wewnętrznej praduszy, która udręczona przez upadłych aniołów doznała obietnicy Chrystusa, który objawia - 1 List św. Piotra rozdz. 3:

19 W nim (w Duchu ożywionym) poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym (czyli przedpotopowym), gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Czyli, zstąpił do głębin. Tak jak Jezus Chrystus przyszedł zgodnie z prorocत्वami, zgodnie z prorocत्वami, które obwieszczali prorocy, tak samo Jezus Chrystus sam zstąpił do głębin i obiecał tym duchom zamkniętym w więzieniu, obiecał wolność. A tą wolnością jesteśmy my, czyli Synowie Boży, którzy są w dalszym ciągu tajemnicą w Bogu. Oni są tajemnicą w Bogu, oni są Bożą tajemnicą i tajemnicą w Bogu. Dosłownie tak jest. Nie można ich zobaczyć tak jak widzi się drugiego człowieka, ale można zobaczyć obecność Boga, który w nich emanuje, bo oni są tajemnicą.

Dlatego że tak jak Chrystus jest tajemnicą przed uczniami, którzy zadają pytanie: Powiedz nam kim jesteś? A Jezus Chrystus mówi do Filipa: *Czyż jeszcze Mnie nie poznaliście? Tyle czasu z wami jestem, czyż jeszcze Mnie nie poznaliście? Przebywam w Ojcu.*

Czyli gdy pytają się: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać.* Jezus Chrystus mówi: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały.* I dalej, ten werset rzadko jest powtarzany, ale powiem - *gdy nie istnieje, jest ciemność.* I to jest ta głęбина nawrócenia.

Bo Chrystus Pan nie przychodzi nawrócić siebie, tylko nawrócić świat. Nawrócić znaczy - objawić tajemnicę chwały Niebieskiej w głębinach. I dlatego każde słowo musi przechodzić przez serce i z serca wypływać. Jeśli nie przechodzi przez serce i z serca nie wypływa, jest ciemnością. Jest ciemnością; mimo że mówi Słowa Pańskie, to jest ciemnością, bo nie słowa wznoszą, ale Słowo Pańskie.

Jak to mówi Jezus Chrystus przez św. Pawła, gdzie św. Paweł przedstawia takie słowa: *Spisali moje Słowa, gdzie w Duchu Świętym objawiam, i mówią je później sami od siebie. Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią.* Czyli możecie zostać zwiedzeni przez słowa, które wypowiedziałem, ale Ducha nie mają i są szkodliwe.

Czyli musimy pamiętać o tajemnicy wewnętrznej, gdzie św. Paweł mówi o tej prawdzie wewnętrznego Ducha: *Wszystko musi przez serce trwać.* Zły duch nie ma serca. Duchy umarłych nie mają serca, nie mają życia, nie mogą życia odnaleźć i nie mają dróg swoich. Drogi ich zostały wyznaczone już przez ich postępowanie i nie mają już powrotu.

Ponieważ, proszę zauważyć ciekawą sytuację, Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, wcielił się w to ciało, ponieważ tylko w tym ciele jest droga. I dlatego proszę zauważyć ciekawą sytuację, ci wszyscy, którzy pragną naprawdę, naprawdę, naprawdę Boga i wierzą naprawdę Bogu - co robią?

Wracają do ciała. Nie chodzi o „wcielają się”, bo to nie chodzi o to. Wracają do ciała, czyli porzucają egregora, porzucają swoje wyobrażenie o sobie, porzucają gonitwę w tym świecie, wyścigi szczurów, i wracają do swojego ciała, gdzie w naturze swojego ciała postrzegają obecność Chrystusa, obecność swojej tajemnicy wewnętrznej, która dopiero prowadzi ich do Chrystusa. I dlatego proszę zauważyć, gdy Chrystus wzywa człowieka do siebie, i człowiek ku Bogu jednak odzywa się wołając – Apokalipsa św. Jana rozdz. 22:

17 A Duch i Oblubienica mówią:

«Przyjdź!»

A kto słyszy, niech powie:

«Przyjdź!»

I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie,

kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

Czyli Bóg woła: „Przyjdź”. I kto posłyszysz: „Przyjdź”, niech woła: „Przyjdź”. Czyli Bóg woła w ten sposób: Powiedz do Mnie: „Przyjdź”, a usłysz to co mówię i powiedz: „Przyjdź”, a przyjdę. Kto posłyszysz słowa Moje i wezwie Mnie tym co Ja mówię, czyli inaczej można byłoby powiedzieć - Ew. wg św. Marka: *Ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode mnie, ponieważ ich modlitwy pochodzą od samych siebie. Nie mówią tego co Ja im mówię, tylko mówią od siebie, więc nie przychodzę, bo mówią od siebie. Ale gdy słyszą Moje słowa, to mówią Moje słowa „Przyjdź”, a Ja przychodzę, ponieważ powiedziałem im: „Przyjdź”, a oni usłyszeli Moje słowa i powiedzieli: „Przyjdź”. I przyszedłem.*

Więc pozwałam się znaleźć - Księga Izajasza rozdz. 55:

*4 Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów,
dla ludów wodzem i rozkazodawcą.*

*5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz,
i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie
ze względu na Pana, twój Boga,*

*przez wzgląd na Świętego Izraelowego,
bo On cię przyozdobi.*

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

*7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę
i człowiek nieprawdy swoje knowania.*

*Niech się nawróci do Pana - a Ten się nad nim zmiłuje,
i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.*

*8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi
ani wasze drogi moimi drogami -
wyrocznia Pana.*

9 Bo jak niebiosy górują nad ziemią,

tak drogi moje - nad waszymi drogami

i myśli moje - (proszę zauważyć jest o nawróceniu) nad myślami waszymi.

10 Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg

*spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi,
nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju,
tak iż wydaje nasienie dla siewcy
i chleb dla jedzącego,
11 tak słowo, które wychodzi z ust moich,
nie wraca do Mnie bezowocne,
zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem,
i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa.*

Więc tutaj zasada jest bardzo prosta - ci którzy naprawdę wołają Boga odchodzą od ciemności, odchodzą od ducha ciemności, odchodzą od nieprawości i od własnego pojmowania doskonałości, a kształtują się na doskonałość samego żywego Boga. Ponieważ Bóg wzywa nas przez ciało, gdyby tak nie było, to by nas zbawiał po śmierci, ale zbawia nas w tym ciele. Rozumiecie państwo. Zbawienie dokonuje się w tym ciele; tutaj w tym miejscu my dokonujemy wyboru Boga, w tym miejscu się nawracamy.

Ludzie w dzisiejszym świecie mówią w ten sposób: Będę się nawracał jak umrę. Ale to jest nagminne. - W tej chwili żyję, bo jestem na tym świecie, a będę się nawracał gdy umrę, tam są warunki do nawrócenia. Na Ziemi nie ma warunków do nawrócenia, ponieważ jest trud, ciężar, praca, wychowywanie dzieci, inne rzeczy - jak się można nawrócić? Jesteśmy zajęci.

Bóg jest ponad wszystkim, Bóg świeci nad naszą pracą, czyli nad nami w pracy, nad nami w domu, nad nami na ulicy, nad nami w różnych innych sytuacjach, On zawsze działa. I zawsze musimy pamiętać o tym, że On widzi to wszystko, a jednocześnie niech człowiek się nie dziwi temu, że gdy człowiek myśli „jestem doskonały”, a jego ciało ledwo co zipie, to znaczy, że coś jest nie tak, bo Bóg nie chce takiej sytuacji.

Więc Bóg przedstawia w ten sposób, mówi: Spójrz na Św. Marię Matkę Bożą, Ja w Niej mieszkam, czy widzisz w Niej zniszczenie? Jej blask światłości jest Moim blaskiem, Ona jaśniej Moim blaskiem, radością, Ja w Niej jestem żywy i Ona jest żywa ze Mnie. Żywy z żywego.

W tej chwili coraz głębiej uświadamiamy sobie, jak to powtórzę tą Ewangelię, że *Bóg stworzył* – jak to Jezus Chrystus mówi – *stworzył naczynie. Jest Twórcą zewnętrznego części naczynia i Twórcą wewnętrznego części, a wy zajmujecie się tylko obmywaniem części zewnętrznego* - mówi Jezus Chrystus do faryzeuszki - *a o wewnętrzną nie dbacie.*

Wewnętrzną częścią jest ta natura prądu, która już w ówczesnym czasie została zaniedbana. A dlaczego została zaniedbana? Jest to działanie ducha mocarstwa powietrza, który nie chce aby wewnętrzna natura się naprawiała, ponieważ wewnętrzna natura naprawiona świadczy o Bogu, a nienaprawiona o diable, o szatanie. Więc szatan chce mieć swoje świadectwo swojego istnienia, czyli przez wewnętrzną naturę nienaprawioną, a zewnętrzna aby tylko udawała, że jest naprawiona. Gdzie to jest napisane? - 2 List do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Uczynków czyli braku ich. Czyli może inaczej – „uczynków” odnosząc się do też 2 Listu do Koryntian rozdz. 5 werset 10: *10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

Więc jakie były jego uczynki, czyli jego postępowanie w ciele - tak pozna swoją naturę. Dzisiaj to się dzieje nagminnie na świecie, staje się jawne. Pamiętajcie państwo jak było powiedziane ok. 2 lat temu, że diabeł przestał się ukrywać i zaczął się ujawniać. Dzisiaj go widzimy wszędzie, dzisiaj po prostu diabeł już się nie ukrywa. I mówi w ten sposób: No jestem diabłem, no i co mi zrobisz? I się tym szczycę, że jestem diabłem.

Proszę zauważyć, czytałem, chyba strona internetowa, gdzie Nowy Porządek Świata objawia się w taki sposób, że - nie wiem jak to określić, ale to jest bardzo trudna sytuacja - że w Stanach Zjednoczonych w jakiejś szkole otwarto już pierwszą klasę kultu szatana. Jakoby naturalną sprawę, niczemu nie grożącą. Przecież to jest po prostu związane z tym - szatan mówi: No i co nam zrobicie?

Co mówią? - Myśleliśmy, że jak się ujawnimy to ludzie nas wygonią, ludzie napadną nas i nas zniszczą. Ale okazuje się, że oni nas kochają, oni nas hołubią. Im bardziej się ujawniamy, tym oni bardziej nas chcą. A Synowie Boży, ich jest tak mała garstka, że właściwie nie trzeba brać ich pod uwagę, bo to jest tzw. aspekt błędu rachunku prawdopodobieństwa. Czyli są błędem pewnego rodzaju rachunku, czyli nie trzeba ich brać pod uwagę, nie szkodzą w niczym. To jest nieprawda!

Chrystus Pan przyszedł na Ziemię i sam jeden tą Ziemię odmienił, i ona jest odmieniona. I każdy kto uwierzy Bogu, to w nim działa Bóg. A jest mocą, której nikt nie może powstrzymać, bo jest mocą światłości wedle zasady, którą ten świat rozumie - słowa Einsteina: *Problem, który powstał na danym poziomie rozumowania, nie może być rozwiązany tym samym poziomem rozumowania. Ale rozumowanie z wyższego poziomu, usuwa problem niższy.*

I dlatego utrzymywany jest ten świat w tym samym pojmowaniu, rozumowaniu, ale nawet zaniżany jest ten stan, aby człowiek nie pojmował chwałę Bożą. To znaczy inaczej, można rozumieć sprawy Boskie w sposób ziemski, ale jest to teologia, która nic nie wnosi do życia. Bo czym się ona zajmuje?

Teologia dochodzi do wniosku, że nawrócenie jest to proces usuwania grzechów przez poszukiwanie grzechów, i przez miłość której nie ma człowiek, ponieważ się do niej nie zwraca, pokonywanie problemów – co jest niemożliwe, bo jest usunięty całkowicie element Boskiej mocy, która pierwsza nas uwolniła. O czym mówi św. Jan – Ewangelia wg. św. Jana rozdział 4:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. 10 W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Czyli nie ma możliwości, aby ktokolwiek kochał Boga kiedy Go nie przyjmie, aby On mógł otworzyć w nim zdolność powrotu do chwały. Ponieważ to Bóg Ojciec do chwały człowieka kieruje, ponieważ wydobywa go ze świata ciemności. I nie jest to taka sytuacja jak to dzisiejszy świat woli. Ludzie właśnie tak uważają, że Chrystus usuwa im grzechy z ciała śmiertelnego. Jak oni z tego ciała śmiertelnego pozbawią się grzechów to znaczy, że ciało

śmiertelne ich będzie zdolne do życia.

Ale Jezus Chrystus nie zrobił tego, Jezus Chrystus uśmiercił całe grzeszne ciało, bo uleczeniem naszym jest śmierć, którą Chrystus zadał ciału złemu. O tym mówi bardzo wyraźnie List do Rzymian rozdz. 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Ga 2: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Ef 4: 22 że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz...

Ga 5: 24 A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami.

Ga 6: 14 Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

2 Krl 5: 17 Wtedy Naaman rzekł: «Jeśli już nie [chcesz], to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu.

Pamiętamy Naamana; Naaman to jest ten, który został uleczony z trądu. Naaman był namiestnikiem królewskim, był chory na trąd, i posłał człowieka do Elizeusza, który był po Eliaszu. I Elizeusz nie mógł sam przyjść i powiedział: Niech wejdzie Naaman siedem razy do rzeki. I Naaman to usłyszał: Ja mam wejść siedem razy do rzeki? Przecież ja mogę zrobić całkowicie rzeczy inne, o wiele potężniejsze i mocniejsze; nie jak każdy biedak może to zrobić! Ale rzeczywiście zrobił to. Powiedział mu sługa, który przyszedł: Panie, a jeśli to mówi prorok Elizeusz, to posłuchaj go. Zapewne nie chodzi tu o wielką rzecz, tylko chodzi o doskonałą rzecz. Nie o wielką, ale doskonałą.

I najdoskonalszą rzeczą, którą zrobił Naaman to było wejście i wyjście z wody. Nigdy tak doskonale nie wszedł i tak doskonale z ufnością nie wyszedł z tej rzeki siedem razy. Najdoskonalej uczynił to co miał uczynić. Jeśli ma rzecz zrobić prostą, najprostszą, gdzie może to zrobić każdy żebrak, to zrobił to tak doskonale jak było to możliwe, najdoskonalej wszedł do rzeki i najdoskonalej wyszedł z rzeki siedem razy i został oczyszczony z trądu. Ponieważ nie chodziło o to, że uczynił rzecz prostą. **Chodzi o to aby rzecz prostą uczynić najdoskonalej jak jest to możliwe, poświęcić jej całą uwagę, całą ufność i całą wiarę.**

Więc nawrócenie - jest poświęcić temu prostemu dziełu całą ufność Bogu i postąpić wedle chwały Bożej, nie z powodu uczynków, nie dla chlubienia się, ale dla Pańskiego uwielbienia. Aby przez tą drobną czynność Pan był uwielbiony, nawet drobną, ale jakże wielką. Drobną rzecz, a jaśnieje blaskiem chwały w Niebie, bo z wielką ufnością, z wielkim oddaniem - więc małą rzecz najdoskonalej.

To tak jak matka ma małe dziecko; jest małe, ale daje jemu co najlepsze, i najdoskonalej go karmi i chce mu dać najlepsze mleko; takie, które sama ma. Z powodu miłości najgłębszej, i wtedy ono jest najlepsze, takie jakie dziecko potrzebuje. Bo dziecko potrzebuje takie, jakie matka daje, kiedy jest w najgłębszej relacji z nim. Bo to dziecko wtedy przez miłość kieruje

całkowicie naturą matki i otrzymuje to najdoskonalsze co jest w niej dla niego. A ona daje mu sprzyjając jemu całą swoją naturą, całą swoją istotą.

Więc tutaj jest ta tajemnica chwały Bożej, przeczytam - J 8:

34 Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. 35 A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. 36 Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.

Iz 26: 13 Panie, Boże nasz, inni panowie niż Ty nas opanowali, ale my Ciebie samego, Twoje imię wystawiamy.

Rz 6: 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.

Rz 6: 22 Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. (To jest właśnie to nawrócenie - uświęcenie) A końcem tego - życie wieczne.

Życie wieczne, czyli jest to nieśmiertelność, która prowadzi do życia wiecznego. Dzisiejszy świat chce nieśmiertelności, ale nie pamięta, że życie wieczne jest najważniejsze. Tą nieśmiertelność chce osiągnąć w różny sposób - cyborgizację planety, stworzenie z ludzi cyborgów, pół-maszyn, i w ten sposób osiągnąć nieśmiertelność, która nie daje wieczności.

Rz 7: 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Tu jest napisane [co wiecie ku] śmierci, ale - tej śmierci. Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umyśłem służyć Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

I musimy o tym pamiętać, bo to jest to nawrócenie. Bogu służąc możemy zwalczyć w ciele grzech, który nie może nas podbijać, dlatego że jesteśmy posłani zwycięzcami na bitwę zwycięską. Jesteśmy stworzeni rycerzami na bitwę ostatnią, aby przyodziać tą, która w nagości cierpieniach, aby szatą ją odziać, darami męża; szatą przyodziać chwały i darami męża przyozdobić, aby staczała bitwę w chwale i była ozdobą - jak to mówi św. Piotr.

Rz 8,3-4: 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunęcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Proszę zauważyć tu cały czas, gdy pamiętamy naturę nawrócenia, to cały czas jest napisane: *pamiętajcie, żyjcie w Duchu, duchową naturą, Boską*. Bo jest napisane to w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

13 Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli.

I 16 werset: 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha - proszę zauważyć: Duch Święty - że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Więc tutaj jest powiedziane, że sam Duch wspiera naszego ducha. Czyli - jest to też inny werset - 1 List do Koryntian rozdz. 2:

14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy. Co to oznacza?

To jest o Synach Bożych, ponieważ jest powiedziane: *człowiek duchowy* (to jest Syn Boży)

rozsądza wszystko (on po to został stworzony), sam przez nikogo nie jest sądzony (bo taka jest natura Syna Bożego). 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

Bo zamysł Chrystusowy znają tylko Synowie Boży. Bo Synowie Boży powstali z mocy Bożej i są stworzeni dla dzieła ostatniego, rycerzami na bitwę, dla dzieła ostatniego, aby na szczycie przyodziać chwałę, tą która jest tą mocą oczekującą na przybycie synów i też żeby ją wynieść ku doskonałości Bożej. Jej pierwiastek wewnętrzny jest chroniony przez Boga do przybycia synów, a oni wydobędą, bo tylko oni mogą wydobyć ten pierwiastek, jej wewnętrzny.

Dlatego tutaj Boska natura w człowieku, ona jest zawsze zwycięską, zawsze zwycięża, a my musimy z nią być zjednoczeni, wtedy też zwyciężamy. Jesteśmy zwycięzcami kiedy z nią się jednoczymy. Proszę zauważyć dzisiejsze spotkanie o nawróceniu, spojrzeliśmy w Ewangelię i co się stało?

Otworzyły się wszystkie Ewangelie i wszystko widzimy jasno i wyraźnie - jest tam to napisane. I dlatego Bóg powiedział: Żyj we Mnie doskonale, a objawię ci tajemnicę. Ja już to powiedziałem, więc nie - najpierw przeczytasz, ale najpierw będziesz miał taką postawę, a ujawnię ci to co już powiedziałem.

Mówi Jezus Chrystus do uczniów: *Nie martwcie się, że Ja mam odejść, bo Moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Św., który wam przypomni i nauczy, i zadba.* I to właśnie jest ta tajemnica. Postępujemy wedle tajemnic Bożych, które w nas objawia i mówi Chrystus: *Kto we Mnie wierzy i większe cuda będzie czynił niż Ja, bo Ja już muszę wrócić do Ojca.* Co to znaczy większe cuda?

Bo Ja będę w nim czynił cuda, nie on. I dlatego było powiedziane we wcześniejszych spotkaniach - gdyby Bóg w jednej chwili przejął ciało człowieka, takim jakim jest, to jego ciało czyni cuda i objawia świętą tajemnicę. A człowiekowi w dalszym ciągu się opiera, bo nie ciało ma problem, tylko człowiek, który nie rozumie do czego został stworzony. Ale gdy zrozumie, to ciało jego stanie się też świętym wyrazicielem Boskiej natury w człowieku, i będzie chwalić Niebo i stwarzać wszystko dla chwały Bożej. Bo po to zostało stworzone, aby materia, ona też oglądała chwałę Bożą.

Jak to zostało powiedziane w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15:

46 Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba (niebieski można byłoby powiedzieć). 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego. 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiłkować królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

Dzisiaj będzie koniec spotkania, ale nie koniec dzieła, które się rozpoczęło w radości

wewnętrznej i musi trwać i być wypełnione, bo do tego Bóg powołuje każdego człowieka, ale nie każdy chce o tym wiedzieć. Ale każdy będzie z tego sądzony i każdy będzie i tak postawiony w tym dziele. Lepiej żeby teraz się oddawał, bo radość jest dużo większa - jak to św. Paweł powiedział - niż cierpienia, które teraz przechodzimy, radość jest niewspółmierna, jedna ogromna wielka radość. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8 werset 18, który przytoczę tak bardzo szybko:

18 Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Bo to jest wszystko w tej mocy doskonałości Bożej, Boga który w nas działa i który nieustannie objawia nam te tajemnice, ponieważ one są do wypełnienia, a my słyszymy: „Przyjdź” i wołamy: „Przyjdź”.